Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, sobota 6 sierpnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 214

Siedemset tysięcy ludzi w pogotowiu bojowym

Dwie potężne wrogie armie na granicy przed ostateczną decyzją wojny lub pokoju

Londyn, 5. 8. (PAT) Prasa angielska wypowiada opinię, że poważniejsze rozszerzenie się konfliktu granicznego między Japonią a Sowietami nie jest spodziewane. Ani jedna ani druga strona, o ile chodzi o czynniki oficjalne rządowe, nie dąży do wywołania wojny.

Liczba wojsk rosyjskich, skoncentrowanych na granicy Mandżurii, wynosić ma 400 tys., Japończycy zaś skoncentrować mieli dotychczas tylko 300 tys. Informacje miarodajnych czynników brytyjskich wskazują na razie na raczej defenzywną taktykę armii sowieckiej.

Odbywają się w dalszym ciągu wiece w sprawie zajść na Dalekim Wschodzie. Uchwalane są ostre rezolucje, protestujące przeciwko „prowokacjom militaryzmu japońskiego" i wzywające do wyparcia Japończyków z terytorium sowieckiego.

Tokio, 5. 8. (PAT) Kontradmirał Noda, przedstawiciel ministerstwa marynarki, oznajmił, iż lotnicy japońscy strącili wczoraj rano 32 samoloty chińskie podczas bitwy powietrznej, która rozegrała się w pobliżu Hankau. Eskadra chińska liczyła 50 samolotów. Z samolotów japońskich, które brały udział w bitwie, tylko dwa nie powróciły do swych baz operacyjnych.

Odparte ataki sowieckie

Tokio, 5. 8. (PAT) Ministerstwo wojny ogłasza, że oddziały sowieckie, które dnia 3 sierpnia wycofały się na tylne pozycje, rozpoczęły jednocześnie natarcie na północny zachód od Szatsaoping i na południowy wschód od Czangkueng. Natarcie wspierane było przez ciężką artylerię. Ministerstwo wojny Japonii twierdzi, że ataki sowieckie zostały odparte.

Cesarski przykład ofiarności

Tokio, 5. 8. (PAT) Chcąc dać przykład i odpowiedzieć na apel rządu do społeczeństwa, by oddawało złoto na potrzeby kraju, cesarz polecił wczoraj sprzedać 70 przedmiotów złotych, wybranych spośród pamiątek rodzinnych. Przedmioty te nabył Bank Japoński, od którego będą one mogły być odkupione po upływie 2 lat.

Artyleria nie czeka

Tokio, 5. 8. (PAT) Miasteczko Kojo w północnej Korei było wczoraj rano bombardowane przez artylerię sowiecką. Pociski sowieckie nie wyrządziły jednak żadnych szkód. Sytuacja na granicy nie uległa większej zmianie.

Na barometrze giełdowym odprężenie

Tokio, 5. 8. (PAT) Panuje tu przekonanie, jak zaznacza Ag. Reutera, iż incydenty graniczne zostaną prawdopodobnie zlokalizowane, a wszystkie późniejsze zajścia nadgraniczne będą załatwione w drodze dyplomatycznej. Przekonanie to, które jest rozpowszechnione w kołach politycznych, odbiło się na giełdzie, gdzie zarejestrowano wzrost licznych akcyj i papierów wartościowych o kilka punktów. W szczególności dotyczy to bawełny i sztucznego jedwabiu.

Echa propagandy antyjapońskiej

Moskwa, 5. 8. (PAT) Ag. Tass donosi, iż na obszarze Związku Sowieckiego odbywają się w dalszym ciągu

Bez obawy utraty prestiżu...

Konkretne propozycje japońskie w sprawie likwidacji zatargu granicznego

Tokio, 5. 8. (PAT.) W japońskich kołach miarodajnych twierdzą, iż ambasador Szigemitsu w rozmowie swej z Litwinowem przedstawił rzekomo konkretne propozycje rządu japońskiego w sprawie załatwienia sporu granicznego ze związkiem sowieckim. Według Agencji Reutera, warunki, przedstawione przez ambasadora japońskiego w Moskwie, przewidują, że wojska japońskie, zajmujące obecnie sporne wzgórza, wycofają się pod warunkiem, iż siły sowieckie również cofną się na pewną odległość.

Władze sowieckie obiecują, iż nie zajmą ponownie tych obszarów;

Powstała w ten sposób strefa neutralna będzie trwała do chwili, dopóki specjalne komisje nie wytkną granicy w tym miejscu.

Warunki te są uważane w Tokio jako kompromis, na podstawie którego mogłyby być wstrzymane wrogie działania bez obawy utraty prestiżu dla którejkolwiek ze stron.

Mjr Galinat u prymasa Hlonda

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — l. r.). W czwartek J. E. ks. kard. prymas Hlond przyjął na audiencji przewodniczącego Służby Młodych i kierownika głównego ZMP. mjr. dypl. Edmunda Galinata.

Zakończenie pertraktacyj o konwersję pożyczki

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — l. r.). Według informacji, jakie nadeszły ze Stanów Zjednoczonych, Warszawa zakończyła pertraktacje o konwersję pożyczki, zaciągniętej w roku 1928 w Stanach Zjednoczonych w wysokości 10 milionów dolarów w złocie. Oprocentowanie pożyczki będzie obniżone z 7 na 4 i pół procent. Rząd polski zapewnił, że udzieli pozwolenia na przekazanie w dewizach odsetek od pożyczki i sum przeznaczonych na spłatę kapitału.

Nowi akademicy uniwersytetu warszawskiego

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — l. r.). Władze Uniwersytetu warszawskiego ustaliły, że podania o przyjęcie na Uniwersytet należy składać od 3 — 15 września.

Dalszy ciąg polemiki z Papieżem

Historyczny błąd Ojca Świętego o wypędzeniu Niemców z Mediolanu

Rzym, 5. 8. (PAT) „Tevere" polemizuje z mową Piusa XI, wygłoszoną dn. 30 lipca, nawiązując do tych słów Papieża, w których Ojciec św. zaznaczył m. in., że jest synem tych Mediolańczyków, którzy w ciągu 5 dni wypędzili Niemców.

„Z całym respektem, należnym słowom, płynącym z katedry Piotrowej— pisze „Tevere" — pozwalamy sobie zwrócić uwagę Piusa XI, że w r. 1848 w ciągu 5 dni Mediolańczycy nie wypędzili Niemców z tej prostej lecz przekonywającej przyczyny, że Niemców w Mediolanie nie było."

Z kolei dziennik stwierdza, że w Mediolanie stacjonował wówczas garnizon habsburski, liczący 13.790 ludzi. W skład tego garnizonu wchodziły wszystkie niemal narodowości, objęte przez imperium austriacko-węgierskie. Dziennik cytuje szczegółowe dane, dotyczące poszczególnych oddziałów, pisząc, że wojska habsburskie składały się z Austriaków, Węgrów, Czechów, a nawet i Włochów, nie było natomiast Niemców i Prusaków, przy czym Niemcy austriaccy byli w garnizonie mediolańskim w mniejszości.

Mówienie tedy ogólnikowe o Niemcach w Mediolanie — pisze „Tevere" — jest błędem historycznym. Mediolan powstał przeciwko Habsburgom i Radetzky'emu. Włosi natomiast mieli szczęśliwą okazję poznać innych Niemców, a mianowicie Prusaków, z którymi w r. 1866 zawarli formalny sojusz przeciwko Austrii, po czym Austria, pobita przez Prusy pod Sadową, a nie przez Włochów po Custozzą, mimo bohaterstwa żołnierzy włoskich, odstąpiła Włochom prowincję Wenecji. Parę lat potem Prusy pobiły Francję, a Włochy wkroczyły do Rzymu, ponieważ garnizon francuski został wówczas wycofany, przez co znikło niebezpieczeństwo konfliktu włosko-francuskiego.

W końcu „Tevere" przypomina, że cesarzowa francuska oświadczyła wówczas: lepiej dać Paryż Niemcom, niż Rzym Włochom. Piemont i Prusy oznaczają jedność narodową Włoch i Niemców przeciwko Austrii — kończy „Tevere".

Weterani polscy z Ameryki u Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 5. 8. (PAT.) Do Polski przybyła delegacja Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, celem wzięcia udziału w uroczystościach dwudziestolecia rówieńskiej dywizji piechoty. W skład tej dywizji weszły oddziały Armii Polskiej z Francji, utworzone z ochotników - Polaków rekrutowanych w Stanach Zejdnoczonych A. P.

Po uroczystościach delegacja przybyła do Warszawy, gdzie została przyjęta na specjalnej audiencji u Pana Marszałka Śmigłego - Rydza.

Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi złotą odznakę Stowarzyszenia, oraz pięknie wykonany dyplom honorowy.

W czasie trwającej przeszło pół godziny audiencji Pan Marszałek rozmawiał z weteranami, interesując się żywo całokształtem spraw weterańskich.

Skarb państwa wypłacił 12.000.000 zł. lekarzom, aptekom i szpitalom

Warszawa, 5. 8. (PAT.) W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, że lekarze podjęli starania o uregulowanie przez Skarb Państwa należności w kwocie około 12 milionów zł. z tytułu leczenia funkcjonariuszów państwowych.

Ministerstwo Skarbu stwierdza, że wymienione należności nigdy nie obejmowały takiej kwoty. Jedynie łącznie z należnościami aptek, szpitali, sanatoriów i t. d. Pozostała z dawnych okresów budżetowych kwota około 12 milionów zł. Cała ta kwota została już całkowicie przez Skarb Państwa uregulowana do dnia 1 lipca b. r. na podstawie art. 3 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o dodatkowych kredytach na okres 1937-38, który to artykuł upoważnił rząd do spłacenia tego rodzaju należności w miarę uzyskiwania wystarczającego pokrycia.

Pojedynek Wańkowicza

nie z Charkiewiczem, lecz z Chojeckim

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — l. r.). W związku z pogłoskami o pojedynku Melchiora Wańkowicza z dr Walerianem Charkiewiczem, b. współpracownikiem wileńskiego „Słowa" i prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, red. Charkiewicz zamieścił w „Słowie" oświadczenie, że bynajmniej nie pojedynkował się z Wańkowiczem, upada więc ta pogłoska.

Obecnie w kołach poinformowanych oświadczają, że pojedynek Wańkowicza odbył się z Arturem Chojeckim, który na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" opublikował list wzywający Wańkowicza do nieuważania Chojeckiego za swego znajomego.

Żydzi „zwiedzają" kościoły

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — l. r.). Wśród mieszkańców Pomorza panuje wielkie oburzenie z powodu niesłychanego zachowania się wycieczek żydowskich, które bez skrupułów zwiedzają świątynie katolickie, zakłócają tam spokój głośnymi rozmowami, prowadzonymi często w żargonie. W związku z tym ludność Pomorza wystąpiła do władz kościelnych o wydanie zakazu wchodzenia wycieczek żydowskich do kościołów katolickich.

Poseł Wojciechowski o sytuacji politycznej

Zarzewie lwowskie nie poszło w sukurs malkontentom katowickim

Z racji poświęcenia jednej z placówek przemysłowych na terenie C. O. P., agencja „Kabel" przeprowadziła wywiad z posłem dr Wojciechowskim, który przybył na teren COP jako przedstawiciel lwowskiego OZN.

Na zapytanie o sytuację w Zarzewiu w związku z niedawnymi uchwałami Zarzewia lwowskiego i fermentem w Katowicach, poseł Wojciechowski oświadczył:

Przede wszystkim trzeba oddzielić dwie sprawy: ferment kilku ludzi w Zarzewiu śląskim i „opozycję" — jeżeli tak się można wyrazić — Zarzewia lwowskiego. Pomylili się ci, którzy liczyli, że Zarzewie lwowskie pójdzie w sukurs kilku malkontentom z Katowic luźno przez jakiś czas z organizacją związanych.

Uie znaczy to jednak byśmy — jako lwowskie skupienie — nie mieli nadal wysuwać naszych postulatów czy snuć uwag krytycznych tam, gdzie one są potrzebne i konieczne. Tych krytycznych uwag i co za nimi iść powinno zmian w naszym życiu wewnętrzno-politycznym, Polsce bardzo trzeba. O te ewolucyjne przemiany walczyć nadal będziemy.

— Prasa podawała swego czasu o wystąpieniach i oświadczeniach p. posła w sprawie emigracji politycznej na zgromadzeniach poselskich. Jaki jest dziś stosunek pana doktora do tych zagadnień.

— Uważam, że sprawa emigracji politycznej winna być pozytywnie rozwiązana. Twierdzę również, że stronnictwa opozycyjne a zwłaszcza Stronnictwo ludowe winno wejść w orbitę decydowania o sprawach publicznych, realizacje tego widzę w ewolucyjnej zmianie nastrojów. — Praktycznie rzecz biorąc, należałoby sądzić, że ludowcy wezmą udział w zbliżających się wyborach do samorządu a następnie do parlamentu.

— Jakie najbliższe zadania widzi p. poseł w naszym życiu wewnętrznym?

— W Polsce wiele się zmieniło, kończy poseł Wojciechowski, powstają nowe ośrodki pracy, rośnie C. O. P. itd. A to przecie dopiero początki tego, co zrobić musimy i niewątpliwie zrobimy. Dlatego też uważam, że najistotniejszą „polityką" musi być tworzenie nowych i jeszcze raz nowych warsztatów pracy.

Wybory do rad miejskich Łodzi i Poznania

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — l. r.). Według krążących w kołach politycznych pogłosek, w niedługim czasie należy spodziewać się rozpisania wyborów do rad miejskich w Łodzi i Poznaniu, gdzie obecnie istnieją rządy komisarskie. Rozpisanie wyborów ma nastąpić jeszcze we wrześniu tak, że same wybory odbyłyby się w listopadzie lub w początku grudnia.

Odgłosy demagogii litewskiej

Nieprawdopodobne relacje prem. Mironasa o stosunkach wśród wileńskich Litwinów

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł. — l. r.). Agencja „Iskra" publikuje interesujące uwagi o komentarzu urzędowego dziennika litewskiego „Lietuvos Aidas" na marginesie konferencji prasowej u premiera litewskiego ks. Mironasa w związku z jego oświadczeniem, że „jeżeli z jednej strony stosunki nasze z Polską rozwijają się normalnie, niestety nie widać jeszcze, by ten fakt posiadał wpływ na położenie Litwinów na Wileńszczyźnie.

Istniejące jeszcze ciągle ciężkie warunki życia kulturalnego Litwinów wileńskich są bardzo żywo odczuwane w narodzie litewskim. Dlatego też twierdzenie prasy polskiej, że Polska pragnie podtrzymać z Litwą stosunki przyjazne i sąsiedzkie, tracą dużo mocy przekonywającej, ponieważ społeczeństwu litewskiemu trudno jest zrozumieć politykę jednej ręki wyciągniętej, drugiej zaś zaciśniętej".

Do tych słów „Iskra" podaje następujące uwagi: Nie będziemy się wdawać w przedstawianie faktów, dotyczących położenia ludności polskiej w Litwie, są one dostatecznie znane i same mówią za siebie. Jest to sprawa na prawdę bolesna i drażliwa, tym bardziej lekkomyślne wydają się wystąpienia oficjalne w tej dziedzinie właśnie ze strony litewskiej.

Podziwiać należy odwagę, która podyktowała słowa, jakiejmy na początku przytoczyli. Chcemy przypuszczać, że do tej odwagi popchnęły Litwę jedynie względy wewnętrznej demagogii. One to jedynie mogły zainspirować zrządowym kołom litewskim te słowa, które rych niezwykła lekkomyślność ujawniłaby się z całą jaskrawością, gdybyśmy siedli do zbilansowania zagadnień mniejszościowych i chcieli wprowadzić w stosunku do ludności litewskiej, zamieszkującej Wileńszczyznę, wszystkie ograniczenia elementarnych praw do rozmiarów, jakie stosuje Kowno wobec poważnej grupy narodowej polskiej w Litwie.

List czerwonoskórych do króla

Indianie bronią ziemi należącej do nich od... początku świata

Montreal, 5. 8. (PAT) Czytając w pismach amerykańskich o ostatnich wodzach Indian, czy o niknących osadach, można przypuszczać, że walka czerwonych z białymi należy do przeszłości.

Okazuje się jednak, że Indianie ciągle jeszcze walczą, broniąc ostatnich terenów, które biali chcą im wydrzeć. O prowadzonej dalej wojnie świadczy wymownie list Indian Kanady plemienia Stoney, osiadłych w dolinie Kootenay w Albercie, który wysłali do Jerzego VI. W liście tym czerwoni obywatele Wielkiej Brytanii powołują się na obietnice, uczynione przez „wielką białą królowę" (Wiktoria) i błagają jej prawnuka, by zabronił białym polować i osiedlać się na terenach, które należą do nich od „początku świata".

Niemcy sudeccy nie mają zaufania do misji lorda Runcimana

Praga, 5. 8. (PAT) Organ stronnictwa sudecko-niemieckiego „Die Zeit" w artykule, poświęconym misji lorda Runcimana, pisze:

„Niemcy sudeccy są zdecydowani poprzeć inicjatywę angielską i przestudiować propozycje, jakie stąd wynikną. Nie znaczy to, by Niemcy sudeccy dawali zawczasu swoje zaufanie. Są oni jednak głęboko przekonani, że misja lorda Runcimana stwarza zupełnie nową i wyjątkową formę mediacji, którą można sobie wytłumaczyć jedynie bardzo poważnymi konsekwencjami, mogącymi za sobą pociągnąć nową zwłokę w załatwieniu problemu sudeckiego."

Sztokholmskie obrady unii astronomicznej

Sztokholm, 5. 8. (PAT.) W Sztokholmie obraduje od wczoraj zjazd międzynarodowej unii astronomicznej, który zgromadził 400 delegatów z 30 krajów.

Z Polski wyjechali na zjazd: dyrektor obserwatorium krakowskiego prof. dr Banachiewicz, przewodniczący Polskiego Narodowego Komitetu Astronomicznego i stały członek Unii, oraz st. asystent dr Piotrowski, z obserwatorium warszawskiego — prof. Michał Kamiński i prof. Jan Gadomski.

Obrady Unii potrwają do dnia 10-go b. mies.

Złóż datek na F. O. M.

†

W piątek dnia 5 sierpnia, jako drugiej bolesnej rocznicy śmierci

Aleksandry BŁAŻEJOWSKIEJ

żony adwokata

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele OO. Bernardynów o godz. 9-tej przed ołtarzem Ukrzyżowanego Chrystusa, o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

MĄŻ, SYN, SYNOWA I WNUK

Bezrobotny sprzedaje oko

Montreal, 5. 8. (PAT) Według Whittit, bezrobotny z Calgary Alta, przeczytawszy w jednym z pism artykuł o „przesadzaniu" zdrowych oczu i o przywróceniu w ten sposób wzroku niewidomym, ogłosił w jednym z pism Kanady, że gotów jest sprzedać swe oko za 1.500 dol.

Fantazje Dmowskiego i polska rzeczywistość

Przed miesiącem na łamach „Dziennika Polskiego" zamieściliśmy wywiad z profesorem lwowskiej Politechniki inż. Geislerem na temat gwałtownego zapotrzebowania przez przemysł polski 1000 młodych inżynierów. W interesującym wywiadzie prof. Geisler zwrócił uwagę, że rozwój nowoczesnej techniki, operującej dziś niemal we wszystkich dziedzinach swej pracy metodami naukowymi, stwarza coraz większe zapotrzebowanie na inżynierów, ludzi z fachowym wyższym wykształceniem.

To zapotrzebowanie na solidnie wyszkolone siły inżynierskie — oświadczył nam prof. Geisler — rośnie z każdym rokiem i to nie tylko u nas. Przesycone przemysłem Niemcy, posiadające 11 wyższych uczelni technicznych, zaczynają także obawiać się braku inżynierów — [illegible]szej przyszłości.

W dyskusjach na temat zażydzenia adwokatury okazało się, że polskie uczelnie za mało produkują prawników Polaków. Ponieważ główny kontyngent prawników narodowości polskiej pochlania administracja i sądownictwo, przeto wolny zawód adwokacki siłą rzeczy został opanowany przez Żydów.

Brak nam więc inteligencji to brak wprost katastrofalny. Ale cierpimy nie tylko na niedostatek inteligencji z wyższym fachowym wykształceniem.

Gdy zwiedza się nowouruchomione fabryki Centralnego Okręgu Przemysłowego, to z ust wszystkich kierowników słyszy się stale jedno i to samo: *brak fachowych robotników i majstrów.*

W związku z tymi faktami pisał słusznie ognedaj „Ilustrowany Kurier Codzienny":

„Jeszcze raz okazuje się, jak słuszne były nasze (tylekroć na tych łamach podnoszone) alarmy, że t. zw. *nadprodukcja inteligencji jest szkodliwą, na niczym nieopartą legendą*. Zresztą brakuje u nas nie tylko inteligencji zawodowej, dobrze wyszkolonej, ale i dobrze wyszkolonych fachowców robotników. Coraz trudniej o dobrego majstra, o naprawdę kwalifikowanego rzemieslnika, o dobrą pielęgniarkę itd. itd.".

Tą legendą zaciemniającą polską rzeczywistość trzeba się zająć obszerniej. Stała się ona bowiem ośrodkiem myślenia dużego odłamu młodych pokoleń polskich, przesłaniając mu obraz prawdziwej polskiej rzeczywistości.

W legendzie o nadprodukcji inteligencji tkwią korzenie wielu zjawisk politycznych, wypaczających moralność naszego życia kulturalnego.

Na tej legendzie urosło wielkie, czasami wprost tragiczne nieporozumienie, jakim jest niewątpliwie uznawanie przez polskie młode pokolenia za swojego wodza człowieka, który tej legendy był głównym twórcą i najwybitniejszym propagatorem.

* * *

Nie tak dawno, bo cztery lata temu, ukazała się na półkach księgarskich książka pod bardzo radykalnym tytułem „Przewrót". Ten radykalny tytuł budził tym większą sensację, że autorem tej książki jest wódz Stronnictwa Narodowego — Roman Dmowski. Wśród wielu problemów omawianych w tej publikacji, obszerny rozdział poświęcił Dmowski nadprodukcji inteligencji i tak po mistrzowsku na czarno wymalował tę legendę, że urosła ona w pewnych mało krytycznych umysłach do autorytetu dogmatu i prawdy polskiej rzeczywistości.

Już sam tytuł tego szkicu społecznego: „Ludzie niepotrzebni" posiada swoją wielką wymowę, treść zaś zawiera tego rodzaju stwierdzenia i proroctwa:

„Zagadnienie braku pracy rozpada się na dwie kwestie, różnego charakteru i różnej doniosłości.

Jedna — to kwestia bezrobotnych robotników przemysłowych...

Druga — to wyrażająca się z natury rzeczy w nie tak imponujących cyfrach, ale za to o wiele bardziej skomplikowana kwestia inteligencji (i półinteligencji), której dotychczasowy ustrój gospodarczy i polityczny tak namnożył, *a dla której miejsce w życiu z niesłychaną szybkością się kurczy.*

Znaczna jej część jest już bezrobotną, bez porównania zaś większa część ma jeszcze dziś zajęcia i zarobki, czasami nawet robi kariery, ale te zajęcia w dzisiejszych warunkach są coraz mniej użyteczne i zyskowne, a często przy zyskowności nieużyteczne i czasami nawet bardzo szkodliwe. Nie trudno jest przewidzieć, że liczba tych zajęć szybko się będzie zmniejszała i szybko będzie rosła liczba inteligencji bezrobotnej, cierpiącej nędzę tym straszniejszą, że mającej potrzeby wyższe od ludności pracującej fizycznie.

Za wiele jest ludzi wykształconych.

Dziś, gdy budowa gospodarcza świata się załamała, gdy życie gospodarcze się redukuje, *pola dla ludzi, umiejących robić nawet bardzo dobrze to, czego dotychczasowy ustrój od nich wymagał, szybko się kurczą i ludzie, niedawno jeszcze poszukiwani, stają się nieużytecznymi...*"

Tak pisał i tworzył „legendę nadprodukcji inteligencji" przed czterema laty Dmowski.

Nad jego złowróżbnymi proroctwami przeszło jednak życie bezceremonialnie do porządku dziennego, wykazując w sposób jaskrawy brak jakichkolwiek realnych przesłanek w tych rozumowaniach, brak graniczący niemal z zupełną ignorancją mechanizmu współczesnych zjawisk społeczno-gospodarczych.

Dziś Polska woła o świeże zastępy inżynierów, lekarzy, adwokatów i robotników fachowych! Musi ich kształcić na gwałt, jeśli pragnie nabrać twórczego rozmachu, zespalającego nowoodbudowane państwo w organizm tętniący pełnią i wielkością współczesnego życia.

* * *

Źródłem fantastycznych proroctw Dmowskiego była całkowicie mylna i krótkowzroczna ocena zjawisk życia gospodarczego i niczym nieuzasadniona wiara w upadek cywilizacji zachodnio-europejskiej. Jakże dziś wygląda taka ocena sytuacji gospodarczej Anglii przez Dmowskiego, zamieszczona w tymże samym „Przewrocie":

„Obecny kryzys gospodarczy od Anglii się rozpoczął i w Angli z nieubłaganą konsekwencją dalej się rozwija. Wszelkie nadzieje na przerwanie tej ciągłości zawiodły".

Pesymizm i złowróżbne proroctwa Dmowskiego mają swe źródło i w zimnym rachunku politycznym. Są mistrzowsko robioną propagandą dla wywołania nastroju beznadziejności, zwłaszcza wśród najmłodszych, którzy postawieni wobec tak tragicznej perspektywy będą się musieli rzucić do gardła tych, co posiadają i rządzą. Bo gdy się wszystko kurczy, to wypłynąć na powierzchnię życia można jedynie przez wzajemne wydzieranie sobie strzępów, przez brutalne odsuwanie szczęśliwych posiadaczy.

W tej zoologicznej moralności „Przewrotu", książki, z której świadomie lub nieświadomie czerpią natchnienie wszyscy entuzjaści „rewolucji narodowej" w Polsce, szukać należy źródeł naszego zacofania i naszej bezradności społeczno-gospodarczej w ciężkich latach kryzysu.

W tym rozbudzaniu przez Dmowskiego instynktu rozpaczliwej walki o byt, przejawił się z całą jaskrawością najskrajniejszy materializm dziewiętnastowieczny, spychający na bezdroża myśli i czynu odradzającą się twórczość narodową.

* * *

Dmowski dziś milczy. Rzecz naturalna, że prorokowi złowróżbnemu z „Przewrotu" trudno by było dziś napisać książkę pt. „Odwrót". Ale legendy społeczno-gospodarcze przez niego w obieg puszczone i propagowane pokutują w naszej rzeczywistości. Pracy życia, obalającej bezlitośnie te proroctwa, trzeba dopomóc przez systematyczne oczyszczanie polskiej myśli politycznej z doktryn, będących fantazją zgorzkniałych wielkości.

St. Starz.

Solidarność Polaków — to obowiązek

Dowiadujemy się, że dnia 1 bm. ofiarą pożaru padła zagroda Mariana Łozińskiego we wsi Łozina w powiecie gródeckim.

P. Łoziński jest człowiekiem ogólnie cenionym na terenie tut. powiatu ze względu na swoje wartości Obywatela-Polaka. Pogorzelec piastuje godność prezesa Związku Szlachty Zagrodowej i jest znanym bardzo czynnym działaczem społecznym, pełnym poświęcenia i bezinteresowności w swej pracy dla dobra ogółu swych współobywateli i Państwa.

Toteż na wiadomość o nieszczęściu jakie wydarzyło się p. Łozińskiemu, ogół najbliższych sąsiadów pośpieszył mu odrazu z pomocą, chcąc w ten przynajmniej sposób odwdzięczyć się Łozińskiemu za jego dotychczasowe poświęcenie i zawsze czynem okazywaną swoim rodakom pomoc w razie potrzeby.

Sam zaś p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk w uznaniu zasług i wartości dla dotychczasowej pracy społecznej Łozińskiego zainteresował się osobiście na miejscu wypadkiem i polecił pogorzelca szczególnej opiece starosty gródeckiego a na pierwsze niezbędne bieżące potrzeby pozostawił mu zasiłek w kwocie 200 złotych.

Chcąc dać również wyraz uznania dla zasług w pracy społecznej i przykładu solidarności Polaków Kresowych, Okręg Lwowski Obozu Zjednoczenia Narodowego przekazał p. Łozińskiemu 50 zł., Obwód OZN Gródek-Jagielloński 50 zł., a ponadto Związek Legionistów Ok. Lwowski również 50 zł.

Organizacje te wzywają inne do przyjścia z pomocą Rodakowi, który ze wszech miar na to zasługuje.

Od Redakcji: Jak widzimy prawdziwa i wartościowa praca obywatelska znajduje uznanie i należytą ocenę społeczeństwa polskiego oprócz poczucia i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego.

Polacy muszą być solidarni, Polacy muszą się tu organizować i łączyć do realizowania wspólnych zadań do walki o lojalność narodową i państwową innych rodaków, a obywatelską i państwową obcych elementów.

Idea zjednoczenia i zgodnego zbratania tu w Małopolsce Wschodniej ma wyjątkowe znaczenie ze względu na konieczność utrzymania i rozwoju rycerskich polskich tradycyj — tej naszej kresowej dzielnicy.

Apel do Peowiaków

Peowiacy! Zarząd Koła POW. Lwów-Miasto i Powiat zawiadamia, że z okazji 24-tej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej odbędzie się dnia 6 sierpnia o godz. 9-tej rano w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych i zmarłych Legionistów od 6 sierpnia 1914 r. po dzień dzisiejszy. Następnie o godz. 17.30 Akademia w świetlicy Związku Leg. Pol. we Lwowie przy ul. Jabłonowskich 11. Zbiórka wszystkich Peowiaków w sobotę 6 sierpnia o godz. 8.30 rano przed lokalem Związku, skąd nastąpi wymarsz z pocztem sztandarowym do Katedry. Obecność obowiązkowa, tak na nabożeństwie, jak i na akademii.

Rokowania włosko-francuskie

mimo pozorów stoją nadal na martwym punkcie

Paryż, 4. 8. (PAT) Informacje, jakie zeszły się w kołach dziennikarskich Paryża o rozmowie, którą minister spraw zagranicznych Bonnet przeprowadził z charge d'affaires francuskim w Rzymie Blondelem, położyły kres pogłoskom i oczekiwaniom, że krótki obecny pobyt paryski Blondela ma stać się punktem wyjścia do wznowienia rokowań między Paryżem i Rzymem. Okazało się, że Blondel nie przywiózł ze sobą żadnych propozycji ani inicjatywy ze strony włoskiej. Czynniki francuskie zaś uważają, że nie do nich należy podejmowanie nowej inicjatywy, ponieważ rozmowy zostały przerwane nie przez stronę francuską. W tym stanowisku umocniła czynniki francuskie ostatnia debata w Izbie gmin, a w szczególności oświadczenie lorda Halifaxa, **podkreślające doniosłość znaczenia, jakie miałoby uregulowanie stosunków francusko-włoskich dla regulacji całego zagadnienia Morza Śródziemnego, do którego zmierza układ angielsko-włoski.**

Konferencja min. Bonneta z ambasadorem sowieckim

w sprawie zajść granicznych

Paryż, 4. 8. (PAT) Minister spr. zagr. Bonnet przyjął w poniedziałek ambasadora sowieckiego Surica.

Tematem rozmowy miała być sprawa Czangkufungu.

Według informacyj Havasa, ambasador zapewnił min. Bonneta, iż rząd sowiecki nie ponosi żadnej odpowiedzialności za ostatnie wypadki. Poza tym Havas donosi, że na podstawie informacyj, otrzymanych w Paryżu z Moskwy i Tokio, odnosi się wrażenie, że

obie strony chcą uniknąć nadawania incydentowi szerszych rozmiarów.

Życzenia min. Becka dla króla Haakona

z okazji 66 rocznicy urodzin

Oslo, 4. 8. (PAT) **Z okazji przypadającej dziś 66 rocznicy urodzin Jego Królewskiej Mości króla Haakona VII, min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wpisał się w godzinach przedpołudniowych do specjalnej księgi, wyłożonej w pałacu królewskim.**

Oslo, 4. 8. (PAT) W dniu 3 bm. min. Beck z małżonką odbył na pokładzie kontrtorpedowca „Sleipner" wycieczkę do miejscowości Horten. W wycieczce tej wzięli m. in. udział: minister spraw zagr. Norwegii Koht i poseł R.P. Neuman z małżonkami, poseł norweski w Warszawie Ditleff oraz naczelny komendant królewskiej marynarki norweskiej admirał Diesh. W miejscowości Horten zwiedzano stocznię okrętów wojennych i fabrykę torped, po czym odbyło się śniadanie w kasynie oficerów marynarki, które minęło w szczególnie serdecznym nastroju. Wieczorem poseł Neuman wydał na cześć min. Becka obiad, a następnie odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób spośród czołowych przedstawicieli życia politycznego i społeczeństwa norweskiego.

Z okazji wizyty min. Becka w Oslo szereg osobistości norweskich otrzymał wysokie odznaczenia polskie.

Przytomność komendanta samolotu

uratowała pasażerów

Paryż, 4. 8. (PAT) W okolicy Nancy samolot wojskowy, dokonywujący lotu z załogą, złożoną z pięciu osób, o mało nie uległ katastrofie, której uniknął jedynie dzięki zimnej krwi komendanta i pilota.

W czasie, gdy samolot przelatywał nad terenem górzystym i zalesionym, w jednym z motorów wybuchł ogień. Po nieudanych próbach ugaszenia ognia, komendant samolotu kapitan Lafont rozkazał trzem swoim towarzyszom, aby wyskoczyli z samolotu na spadochronach, sam zaś z pilotem zdołał wyprowadzić aparat poza teren górski i zalesiony i wylądować o 25 kilometrów dalej, ocalając całkowicie aparat, który poza uszkodzeniem motoru nie został ogarnięty pożarem.

Podchorążowie ratują wioskę

od żywiołu ognia

Poznań, 4. 8. (PAT) Z Gniezna donoszą, że podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad pow. gnieźnieńskim, w miejscowości Jastrzębowo, piorun uderzył w stodołę jednego z gospodarzy, powodując pożar. W tym czasie przejeżdżała przez wieś szkoła podchorążych artylerii przeciwlotniczej. Dowódca, zorientowawszy się w niebezpieczeństwie grożącym wsi wskutek możliwości przerzucenia się ognia na sąsiednie budynki wobec gwałtownej wichury, zarządził alarm i pospieszył z pomocą. Wojsko pilnowało wszystkich zagród aż do czasu przybycia straży pożarnych z okolicznych miejscowości. Gdyby nie pomoc wojska, cała wioska stanęłaby w płomieniach.

Najwyżej położone osiedla ludzkie

Wyprawy wysokogórskie udowodniły, że z biegiem czasu człowiek przyzwyczaja się do zmienionych warunków klimatycznych, oswaja się niejako ze rzadszym powietrzem i może zupełnie dobrze pracować i żyć w tych naogół gorszych warunkach bytowania. Stąd też duże zainteresowanie budziło zawsze pytanie, na jakiej wysokości ponad poziom morza żyją stale ludzie? Do niedawna uważano, że najwyżej położonym osiedlem ludzkim na świecie jest t. zw. „Złote pole Thokdżalangka" w Tybecie, znajdujące się na wysokości 4977 m. nad poziomem morza. Rekord ten został pokonany. Jak donosi wydawnictwo amerykańskie „Spirala" znajdują się w Chile kopalnie Chuquipina, położone na wysokości 5600 metrów, a następnie kopalnie Quispisija w Peru na wysokości 5270 metrów oraz obserwatorium astronomiczne na Górze Whitney w południowej części Sierra Nevada w północnej Ameryce na wysokości 4410 m. ponad poziomem morza.

W Europie najwyżej jest położone obserwatorium na Mont Blanc, a zatem na wysokości 4365 metrów.

Są to jednak wszystko osiedla związane specjalnie z wykonywaniem takiej czy innej czynności. Tymczasem w Ameryce powstały ostatnio normalne osiedla ludzkie, zamieszkiwane przez obywateli, wykonujących codzienne swoje zajęcia domowe i zawodowe. — Naprzykład osiedle Portugaleta znajduje się na wysokości 4359 metrów, Colquechaca — 4221 metrów, Huanchaca — 4114 metrów, Corocoro — 4056 metrów, Potosi — 3970. Wszystkie te miejscowości znajdują się w Boliwii.

Jak z tego wynika rzadkie powietrze na tak dużej wysokości wcale nie przeszkadza ludziom normalnie żyć i pracować.

Śmiertelny epilog przejażdżki

kajakiem po morzu

Jastrzębia Góra, 4. 8. (Tel. wł.) Wczoraj po południu morze pod Jastrzębią Górą pochłonęło dwie ofiary tragicznego wypadku wywrócenia się kajaka. Na wzburzone nieco u brzegów morze wypłynęli bawiący na wywczasach w Jastrzębiej Górze Stanisław Stańczyński ze Śródborowa pod Warszawą i Stanisława Pisowicz z Białej (woj. krakowskie). Kajak w pewnej chwili podbity większą falą, wywrócił się i jadący wpadli do wody i utonęli.

Rozpoczęto poszukiwanie zwłok. Po pewnym czasie odnaleziono zwłoki Stanisławy Pisowicz. Zwłoki drugiej ofiary fala prawdopodobnie poniosła w głąb Bałtyku. Kajak fala wyrzuciła na brzeg.

Likwidacja organizacyj komunistycznych

Montreal, 4. 8 (PAT) Władze kanadyjskie zapieczętowały lokal organizacji pn. „Przyjaciele Związku Sowieckiego", oraz szkołę komunistyczną. Podczas rewizji w obu lokalach, znaleziono wiele kompromitującego materiału.

Międzynarodowe rokowania węglowe

Haga, 4. 8. (PAT) Odbywają się w Hadze rokowania węglowe delegatów przemysłu węglowego siedmiu państw a mianowicie: Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Niemiec i Polski.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Hungaria pokonała

reprezentację Polski 3:1

(k-i) W środę rozegrany został na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy kombinowaną reprezentacją Polski i drużyną budapeszteńską Hungaria. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 3:1 (2:1).

Drużyna polska zaprezentowała się bardzo słabo. Niektórzy zawodnicy wykazali rażący brak formy.

W 21 minucie Piec centruje, podając piłkę Peterkowi. Kiss interweniuje, dotykając piłkę ręką, sędzia nie zauważył i piłka z kolei dostaje się Piontkowi, który ją kieruje nieuchronnie do bramki. Sędzia w tym momencie zamiast uznać zdobytą bramkę, dyktuje rzut karny za poprzednią rękę Węgra. Karnego strzela Peterek nie do obrony, zdobywając prowadzenie dla Polski. W chwilę później atak Polaków o mało nie zdobywa drugiej bramki.

W 30 minucie Miller zdobywa pierwszą bramkę dla Węgrów. W 4 minuty później Kardos z wypadu podwyższa wynik do 2:1 dla Węgrów, ustalając wynik do przerwy.

Po przerwie miejsce Piecą zajmuje Baran. W 6 minucie Titkos zdobywa trzecią bramkę dla Węgrów.

Ze srebrnego ekranu

„Kapryśna ekspedientka"

(„EUROPA")

Danielle Darrieux jest w każdej roli niezawodna. Potrafi nawet z niczego stworzyć coś i robi to z taką naturalnością, iż odnosi się wrażenie, że dla niej to właśnie skomponowano odnośny scenariusz. Pomimo nieco teatralnego podejścia, scenariusz „Kapryśnej ekspedientki" daje dużo dobrych pomysłów i arcyzabawnych momentów. Warto też zapamiętać nazwisko kompozytora (Berg Wahl), który doskonale wywiązał się z powierzonego mu zadania. Reżyseria Ivana Noego poprawna i ciekawa

W dodatku oglądamy z zainteresowaniem sensacyjną nowość — bardzo udane zdjęcia z pobytu angielskiej pary królewskiej w Paryżu. (O.)

Szczur tramwajowy

w klatce

(a) Po wozach tramwajowych operował przy pomocy żiletki cudze kieszenie nieznany złodziej. Wystąpił on wczoraj w wozie tramwajowym, przejeżdżającym ul. Legionów i zoperował kieszeń Jana Głęba, zabierając z niej portfel. Poszkodowany zauważył w ostatniej chwili ruch złodzieja, który bezzwłocznie wyskoczył z wozu tramwajowego. Na krzyk poszkodowanego: „łapajcie złodzieja" ścigał uchodzącego kieszonkowca posterunkowy. Złodziej porzucił po drodze portfel i został przytrzymany. Na komisariacie okazało się, że ujęty został Marian Heider (ul. Bałonowa 14), niebezpieczny złodziej kieszonkowy. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego żiletkę, którą rozcinał kieszenie swych ofiar. Heider odstawiony został do aresztów policyjnych.

Sir Runciman w Pradze

Angielski wysłannik zapowiada współpracę z prasą, a nie chce udzielić wywiadu

Praga, 4. 8. (PAT) Lord i lady Runciman przybyli do Pragi o godz. 14.53. Na peronie dworca spotkali przybywających minister pełnomocny Wielkiej Brytanii Newton, szef protokołu dyplomatycznego Smutny, minister Zina, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych. Przybywającego lorda Rincimana powitał również na dworcu przewodniczący partii Niemców sudeckich Henlein i jego zastępca Kundt.

O godz. 18 odbyła się u lorda Runcimana konferencja prasowa, na której poza miejscowymi dziennikarzami obecny był szereg korespondentów, przybyłych specjalnie z Paryża, Londynu i Budapesztu.

Lord Runciman wygłosił do zebranych w języku agielskim przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Na wstępie muszę oświadczyć zarówno Panom, jak i wszystkim innym, że ja nie prosiłem o tę misję. Dwie strony przed moim wyjazdem z Anglii powiedziały, że pobyt mój będzie tutaj bardzo mile widziany. Przybyłem jako ten, który ma za sobą 40 lat doświadczenia i różne stanowiska w życiu politycznym swego kraju. I tam nauczyłem się, że

stały pokój i spokój może być tylko zapewniony na podstawie wzajemnego porozumienia.

Pozwalam sobie oświadczyć, Panowie dziennikarze, że

pomoc Panów będzie dla mnie bardzo cenna dla rozwiązania różnych trudności.

Niektóre z tych trudności mogą i będą badane w należytym czasie i postaram się dotrzeć do ich sedna.

Następnie lord Runciman podkreślił, że dobra wola dziennikarzy w należytym informowaniu opinii publicznej świata może w znacznym stopniu przyczynić się do utrzymania pokoju Europy. W końcu prosił

o niestawianie mu żadnych pytań, bo nie będzie na razie mógł udzielić żadnych odpowiedzi.

Wyraził jednak pragnienie utrzymania stałego kontaktu z prasą, w końcu zaś oświadczył, że aczkolwiek przywiózł ze sobą mały sztab, jest on jednak bardzo dobrany pod względem swojej wartości."

W chwili przyjazdu Runcimana lotnicy czescy naruszyli granicę niemiecką

Berlin, 4. 8. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W poniedziałek przed południem nad granicą czesko-niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 km. od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim Glatz — na wysokości zaledwie 100 m. Jak stwierdzono z wszelką pewnością, podczas lotu dokonywane były zdjęcia fotograficzne.

Pojawienie się wymienionych samolotów czeskich stwierdzono nad kilkoma innymi miejscowościami po granicza nad terytorium niemieckim. Krążyły one w odległości 30 do 40 km. w głąb terytorium Rzeszy, dokonując w kilku miejscowościach zdjęć fotograficznych.

Również trzeci samolot czeski przekroczył granicę, nie doleciał jednak do miejscowości Glatz.

Zebranie Organizacyjne O. Z. N. we Lwowie

Dnia 3 sierpnia b. r. — w lokalu Prezydium Okręgu O. Z. N. odbyło się zebranie członków Prezydiów Obwodów O. Z. N. Lwów—północ — Lwów—południe — Lwów—powiat, pod przewodnictwem p. mjra Domonia Ludwika, sekretarza Okręgu Lwowskiego O. Z. N.

Przedmiotem zebrania były bieżące sprawy organizacyjne.

Prasa sowiecka wobec zatargu z Japonią

Moskwa, 4. 8. (PAT) „Journal de Moscou", omawiając ostatnie wypadki na granicy sowiecko-mandżurskiej, twierdzi, że wypadki te zostały wywołane przez Japonię i zadaje sobie pytanie, jakie motywy skłoniły Japonię do tego kroku.

Inne dzienniki sowieckie ograniczają się tylko do zamieszczenia rezolucyj, uchwalanych na organizowanych ad hoc wiecach masowych przeciwko Japonii. Rezolucje te są bardzo groźne i wojownicze, nawołują one rząd i partię do zniszczenia wroga, do bicia go na własnym jego terytorium, do zastosowania najradykalniejszych środków i t. d.

Odpowiedź prem. Hodży w sprawie statutu narodowościowego

Praga, 4. 8. (PAT) W dniu 3 bm. premier Hodża przyjął przedstawicieli SDP posłów Kundta i Roschego.

Biuro prasowe partii niemiecko-sudeckiej ogłasza komunikat o treści rozmowy, która odbyła się wczoraj między prem. Hodżą a posłami niemiecko-sudeckimi Kundtem i dr. Roschem.

Premier Hodża udzielił posłom niemiecko-sudeckim odpowiedzi na pięć pytań, skierowanych do niego w piśmie z dnia 29 lipca rb.

Odpowiedzi prem. Hodży brzmiały następująco:

1) Doręczony uprzednio partii niemiecko-sudeckiej projekty statutu narodowościowego i nowej ustawy językowej pozostają ważne z tym, że będą one przedmiotem merytorycznych dyskusyj wraz z projektami partii niemiecko-sudeckiej z dn. 7 czerwca rb.

2) Z tym samym zastrzeżeniem wręczone partii niemiecko-sudeckiej elaboraty, dotyczące administracji autonomicznej, stanowią w ostatniej swej redakcji podstawę dyskusji w łonie rządu.

3) Jeżeli postulaty, wynikające z projektu partii niemiecko-sudeckiej z dnia 7 czerwca rb., wykraczać będą poza treść projektów rządowych, to rząd zakomunikuje nowe swe propozycje, po zbadaniu innych projektów partii niemiecko-sudeckiej.

4) To samo dotyczy zajęcia ostatecznego stanowiska przez rząd wobec całości projektu, złożonego przez partię niemiecko-sudecką.

5) Dotychczasowe rozmowy pomiędzy partią niemiecko-sudecką a rządem czecho-słowackim powinny być w dalszym ciągu prowadzone.

Katastrofa samolotu

Bordeaux, 4. 8. (PAT) Wczoraj o godz. 23.35 na lotnisku Merigne przy lądowaniu skapotował samolot, którego załoga, złożona z 2 ludzi, poniosła śmierć.

„Z. S. R. R. gwarancją niepodległości Czech" Nieudała manifestacja komunistyczna na granicy polskiej

Mor. Ostrawa, 4. 8. (PAT) Prasa czeska komentuje niedzielną manifestację komunistyczną, urządzoną na granicy polskiej w Trzyńcu w celu demonstrowania przeciw „faszyzmowi". Pomimo wielkiej i długotrwałej propagandy, rozwijanej na Śląsku i na Morawach, skąd władze kolejowe zorganizowały nadzwyczajny pociąg z Mor. Ostrawy, DEMONSTRACJA WYPADŁA BLADO. Przeważali czescy robotnicy, natomiast uderzała znikoma ilość Polaków.

Wbrew przepisom ustawowym, które zakazują udziału dziatwie szkolnej w manifestacjach politycznych, na czele pochodu szło około 150 dzieci w wieku od lat 7 do 14, wznosząc po czesku okrzyki: „Niech żyje armia czerwona".

Wiec rozpoczęto odegraniem hymnu państwowego czeskiego i komunistycznej międzynarodówki. W przemówieniu swoim poseł komunistyczny Kopecky potępiał działalność „irredentystów" i stwierdził, że JEDYNIE ZWIĄZEK SOWIECKI I CZERWONA ARMIA JEST GWARANCJĄ CZESKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

Wiec zakończył się wysłaniem telegramu hołdowniczego prezydentowi Beneszowi.

Otwarcie obrad komitetu dla spraw uchodźców z Niemiec

Londyn, 4. 8. (PAT) W środę otwarto w Londynie obrady międzynarodowego komitetu do spraw uchodźców z Niemiec i Austrii. Komitet ten, powołany do życia na konferencji w Evian, konstytuuje się obecnie w Londynie jako stałe ciało doradcze do spraw tych uchodźców. Komitet składa się z delegatów 31 państw, które brały udział w konferencji w Evian.

Przewodniczącym komitetu obrany został główny delegat brytyjski członek gabinetu, lord Winterton, wiceprzewodniczącymi wybrano delegatów Stanów Zjedn., Francji, Brazylii i Holandii.

Komitet, którego stałą siedzibą jest Londyn, występować będzie w charakterze ciała doradczego. Całą właściwą pracę prowadzić będzie specjalne biuro, na którego czele stoi dyrektor generalny do spraw uchodźców. Na stanowisko to wyznaczony został przez prezydenta Roosevelta Amerykanin Rublee, znany amerykański działacz i organizator polityczny. Dyrektor Rublee przybędzie do Londynu, po potwierdzeniu jego nominacji przez komitet międzynarodowy, około 20 sierpnia. Pierwszym jego zadaniem, po zorganizowaniu biura, będzie wizyta w Berlinie i rozmowy z kompetentnymi czynnikami niemieckimi i omówienia współdziałania z rządem Rzeszy w sprawie wyjazdu Żydów z Niemiec i Austrii.

Ważne konferencje Chamberlaina przed wyjazdem na urlop

Londyn, 4. 8. (PAT) Premier Chamberlain przybył wczoraj w południe z Chequers do Londynu i w godzinach popołudniowych konferował najpierw z ministrem kolonii Malcolmem Macdonaldem w sprawach Palestyny, a następnie z lordem Halifaxem na temat sytuacji międzynarodowej.

Lord Halifax urzędować będzie w Foreign Office jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego, po czym odjedzie do swojego majątku Garrowdi w północnej Angli i w hrabstwie York.

MISJA LORDA RUNCIMANA

Sprawę wysłania lorda Runcimana do Czecho-Słowacji z misją pośredniczenia między rządem czeskim, a Niemcami sudeckimi zadecydowano definitywnie w Paryżu, w czasie wizyty brytyjskiej pary królewskiej.

Z gotowym już projektem przyjechał lord Halifax z Londynu i skoro znalazł aprobatę premiera Daladier i ministra Bonnet, niezwłocznie poczyniono odpowiednie kroki w Pradze, w wyniku których rząd czeski zaprosił lorda Runcimana do Czecho-Słowacji. Dopiero wówczas podano fakt ten do wiadomości publicznej, w 5 dni po właściwej decyzji.

Charakter misji Runcimana sprecyzował premier Chamberlain, w dzień później w Izbie Gmin w dniu 27 lipca bież. roku.

Misja lorda Runcimana posiada wielkie znaczenie zarówno dla dalszego rozwoju sprawy Czecho-Słowacji i jej ustroju, jak i dla całokształtu położenia międzynarodowego. Wiąże to się zresztą ściśle z nowymi tendencjami do odprężenia stosunków między Rzeszą a Londynem i Paryżem. Kapitan Wiedemann, osobisty adiutant kanclerza Hitlera, poczynił podobno jakieś w tym kierunku propozycje i oświadczył jednocześnie, że Niemcy nie myślą o rozstrzyganiu problemu Niemców sudeckich siłą. Jednocześnie jednak wysłannik kanclerza wskazał na niebezpieczną taktykę Pragi, która przewleka sprawę i sabotuje rokowania, chcąc prawdopodobnie po tym zaskoczyć mniejszości narodowe republiki gotowymi tekstami ustaw. Opinię tę podzielał Londyn, czego wyrazem były już przed tym kilkakrotne głosy prasy angielskiej z „Times'em" na czele, krytykujące ostro taktykę rządu czeskiego.

W tych warunkach, „ponieważ dobrowolny układ stawał się coraz bardziej wątpliwy, jak to oświadczył szczerze Chamberlain — rząd brytyjski postanowił zaproponować rządowi praskiemu, aby doświadczona osobistość zbadała sytuację na miejscu i w razie potrzeby udzieliła swej pomocy w rokowaniach". Nie omylimy się napewno, jeśli stwierdzimy, że w Pradze inicjatywa ta została przyjęta bez entuzjazmu. Wprawdzie lord Runciman ma być, według oficjalnego oświadczenia Chamberlaina, nie rozjemcą, czy też arbitrem, a jedynie obserwatorem i pośrednikiem, ale takie „pośrednictwo" między rządem a obywatelami własnego państwa nie jest rzeczą przyjemną i podnoszącą prestiż tego państwa. Poza tym istnieje także meritum zagadnienia, co do którego Praga nie jest zadowolona ze stanowiska Londynu. Rząd angielski naciska o poczynienie istotnych ustępstw mniejszościom narodowym, a tego Czesi nie mają ochoty zrobić — zadowoleni z tego, że obecnie Rzesza w tej sprawie wojować nie będzie. Obecność lorda Runcimana na miejscu i przy ewentualnych rokowaniach jest im więc bardzo nie na rękę, gdyż utrudnia sabotowanie rokowań.

Trudno przewidzieć wyniki misji lorda Runcimana, choć nie ulega wątpliwości, że szanse na znalezienie kompromisu, dotąd minimalne, wzrosły obecnie o poważny ilość procent. Lord Runciman oficjalnie pełni swą misję w charakterze prywatnym i jest niezależny od nikogo. Ale jasne jest, że jest on de facto mandatariuszem rządu brytyjskiego i będzie się z nim porozumiewał przy każdym ważniejszym kroku. W ten sposób rząd brytyjski, nie biorąc na siebie formalnej odpowiedzialności i mając możność wycofania się w razie niepowodzenia, zaangażował się czynnie w próbę doprowadzenia do kompromisu między rządem czeskim a Niemcami sudeckimi i odprężenia między Czecho-Słowacją a Rzeszą.

Stwierdzenie powyższe posiada duże znaczenie. Jest to od chwili zawarcia traktatów pokojowych najbardziej daleko idące zaangażowanie się Anglii w sprawy kontynentalne. Na skutek rozwoju warunków nowoczesnej wojny i na skutek powiązań istniejących w położeniu międzynarodowym między poszczególnymi państwami — Anglia nie może już uprawiać polityki izolacjonistycznej, pozostawiając resztę Europy własnym kłopotom. Widzieliśmy niedawno z okazji wizyty brytyjskiej pary królewskiej w Paryżu, wspaniałą manifestację tego faktu, że granice Anglii leżą obecnie nad Renem, czyli, że jej własne bezpieczeństwo wymaga obrony granic francuskich. Obecnie widzimy, że czynnie również musi się Anglia angażować w sprawy środkowo-europejskie.

Nie przesądzając wyników misji lorda Runcimana, stwierdzić trzeba, że jest to jeszcze jeden objaw zmieniającego się położenia międzynarodowego.

ZE SPORTU

Centralny Obóz dla instruktorów boksu

Do Centralnego Obozu dla instruktorów boksu, który odbędzie się w Poznaniu w dniach od 16 sierpnia do 30 września zakwalifikował PZB. 46 zawodników, z których dotychczas zgłosiło się przeszło 25 instruktorów. Kilku znanych byłych bokserów a obecnie instruktorów ma trudności urlopowe i nie wiadomo, czy będą mogli stanąć na kursie. Uczestnicy, którzy zdadzą egzamin końcowy, otrzymają licencje na udzielanie treningów bądź w charakterze zawodowca lub amatora. Bez posiadania licencji PZB. nie będzie wolno nikomu prowadzić treningów.

Kurs obejmie 120 godzin wykładowych i zajęć praktycznych. Kierownikiem obozu będzie prezes mjr Mirzyński. Jego zast. kpt. Łapiński będzie wykładał o sposobach nauczania ćwiczeń. P. Rybarczyk wykładać będzie regulamin i przepisy, dalej wykładowcami będą pp.: Bielewicz (etyka i zachowanie na ringu), kpt. dr. M. Grodzki (urazy), Sztam (sekundowanie i technika i gimnastyka oraz kierowanie treningami), Chojnicki (masaże), dr. Klemczak, znany lekkoatleta (higiena, anatomia i fizjologia).

MECZ PIŁKARSKI POLSKA — BELGIA

Belgijski Związek Piłki Nożnej opublikował kalendarz spotkań międzypaństwowych w sezonie 1938/39. Mecz z Polską został już definitywnie zakontraktowany na dzień 27 maja 1939 r. i odbędzie się przypuszczalnie na Śląsku. Spotkaniem tym zamkną Belgowie sezon swych spotkań międzypaństwowych. Początkowo mieli oni grać w Sztokholmie ze Szwecją i stamtąd przyjechać do Polski. Wobec jednak licznych krytyk, iż zbyt długie tournee wpływa ujemnie na formę graczy, postanowiono nie łączyć meczu z Polską z żadnym innym i udać się do nas wprost z Brukseli.

PRZED MECZAMI TENISOWYMI Z JUGOSŁAWIĄ I WĘGRAMI

Mecz tenisowy pań Polska — Węgry o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwa Środkowej Europy odbędzie się prawdopodobnie w końcu października.

Mecz tenisowy Polska — Jugosławia o puchar Środkowej Europy odbędzie się w dniach 12—14 sierpnia w Warszawie.

PÓŁFINAŁY O PUCHAR POLSKI

W niedzielę odbędą się półfinałowe rozgrywki piłkarskie o puchar Polski.

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-tej walczyć będą reprezentacje Warszawy i Krakowa.

We Lwowie spotkają się reprezentacje Lwowa i Łodzi.

Tego samego dnia rozegrane zostaną również półfinały o mistrzostwo Polski juniorów.

SZEŚĆDZIESIĄT DRUŻYN ZGŁOSIŁO SIĘ DO MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

Do tegorocznego marszu szlakiem Kadrówki zgłosiło się 60 drużyn, tegoroczny marsz będzie zatym jednym z najliczniej obesłanych.

Uroczystości poprzedzające marsz koncentrują się na rynku krakowskim i przed Oleandrami. W czasie tych uroczystości transmitowane będzie przez rozgłośnie Polskiego Radia przemówienie protektora marszu gen. Roupperta.

SLAVIA I FERENCVAROS W FINALE PUCHARU ŚRODKOWEJ EUROPY

W Pradze Czeskiej wobec 35.000 widzów rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski o puchar Środkowej Europy pomiędzy Slavią i F. C. Genovą. Zwyciężyła Slavia 4:0 (2:0). — Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Bican. Ponieważ w niedzielę Ferencvaros z kolei wyeliminował turyńska Juventus, w finale pucharu Środkowej Europy walczyć będą Slavia i Ferencvaros.

Jak wiadomo, w pierwszych spotkaniach na terenie Włoch oba mecze wygrali Włosi. Zwycięstwa Ferencvaros i Slavii w spotkaniach rewanżowych były jednak cyfrowo wyższe.

PERTRAKTACJE O MECZ BOKSERSKI Z ANGLIĄ

Poza międzypaństwowymi spotkaniami bokserskimi, zatwierdzonymi przez Polski Związek Bokserski (terminarz tych spotkań podaliśmy w tych dniach). Zarząd PZB. stara się zakontraktować dla naszej drugiej reprezentacji kilka spotkań międzynarodowych.

Pertraktacje o rozegranie meczu z Anglią jeszcze trwają. Decyzja zapadnie na walnym zgromadzeniu angielskiego Związku Bokserskiego we wrześniu.

Ogółem w ciągu sezonu Polski Zw. Bokserski pragnie rozegrać w 6-ciu terminach 8—9 spotkań (pierwszych i drugich reprezentacyj), nie licząc ewentualnego spotkania z Anglią. Ponadto możliwe są spotkania z Luksemburgiem i Holandią.

W sezonie bieżącym po raz pierwszy rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz na terenie Gdyni.

Wśród czasopism

NR. 15—16 „PANI DOMU"

Sierpniowy zeszyt „Pani Domu" przynosi całe bogactwo tematów. Rozpoczyna go dowcipnie ujęty artykuł, obrazujący rozwój sztuki kulinarnej poprzez odległe wieki aż do dzisiejszych czasów. Artykuł „O serach" zawiera pożyteczne i mało znane wiadomości towaroznawcze i jest uzupełniony przepisami potraw z sera. Matki powinny zwrócić uwagę na artykuł „Dzieci gospodarzą", mówiący o wychowawczej konieczności i sposobach wciągania dzieci do zajęć domowych. Przetwory (kiszonki i marynaty) z jarzyn na zimę, oraz jadłospisy i przepisy wyczerpują dział gastronomiczny. — Z gospodarstwem domowym wiąże się jednak jeszcze artykuł o najbardziej nowoczesnych przyrządach elektrycznych.

Lekki felieton opowiada o kłopotach Polki, prowadzącej dom w Kairze. Z artykułu „Amerykańskie cafeterie" dowiemy się o tym nowym, nieznanym u nas rodzaju lokalu gastr. — Pełne uroku opowiadanie „Dom Uphagenów w Gdańsku" odtwarza tło życia codziennego bogatych patrycjuszów gdańskich z 18-go wieku. — Ponieważ sierpień jest miesiącem urlopów — w zeszycie podano wiadomości o tanim spędzeniu lata na wsi, oraz miły fotomontaż pod nazwą: Zmiana wrażeń — odpoczynkiem. — Wiele ilustracji.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

KURBAN SAID

ALI i NINO

95

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

— Bahram Chanie, — powiedziałem. — Gdy osiągniesz twój cel, gdy wybudujesz drogi samochodowe i twierdze i gdy wprowadzisz do najnowocześniejszych szkół najlichszych naszych poetów, co się wówczas stanie z duszą Azji?

— Dusza Azji? — uśmiechnął się. — Na placu armatnim stanie olbrzymi gmach. Tam umieścimy duszę Azji: chorągwie z meczetów, rękopisy poetów, miniatury, a nawet chłopców, służących do rozpusty, bo i oni są częścią duszy Azji. Na fasadzie tego gmachu wypiszemy najpiękniejszym pismem „kufi" słowo „Muzeum". Stryj Assad es Saltaneh może zostać jego kusztoszem, a jego cesarska wysokość książę — dyrektorem. Czy pomożesz nam wznieść ten wspaniały gmach?

— Pomyślę o tym, Bahram Chanie.

Posiłek był skończony. Goście siedzieli grupami, rozmawiając. Ja wstałem i wyszedłem na otwartą werandę. Powietrze było rzeźkie. Z ogrodu przenikała woń róż irańskich. Usiadłem, zacząłem przesuwać przez palce paciorki różańca i patrzyłem w noc. Tam, po drugiej stronie gliniastych kopuł bazaru, leży Szimran. Tam, otulona dywanami i poduszkami, spoczywa moja Nino. Śpi prawdopodobnie z rozchylonymi ustami, z powiekami obrzmiałymi od płaczu. Ogarnął mnie głęboki smutek. Nie starczyło wszystkich bogactw bazaru, by znów przywołać uśmiech do jej oczu.

Persja! Czy miałem tu pozostać? Między eunuchami a derwiszami, między książętami a szaleńcami? Budować drogi samochodowe, organizować armie, wnieść Europę jeszcze nieco dalej w głąb Azji?

Uczułem nagle, że nic, nic na świecie nie było mi tak drogie, jak uśmiech w oczach Nino. Kiedy po raz ostatni widziałem te oczy roześmiane? Niegdyś w Baku, pod zwietrzałym murem... Ogarnęła mnie niepohamowana nostalgia. Ujrzałem przed sobą pokryty kurzawą mur i słońce, zachodzące za wyspę Nargin. Słyszałem szakale, które pod bramą szarego wilka wyły do księżyca. Piasek pustyni pokrywał step koło Baku. Wzdłuż wybrzeża ciągnęła się tłustą ropą naftową przepojona ziemia, pod wieżą dziewiczą targowali się kramarze, a przez Nikołajewską szło się do liceum świętej królowej Tamary. Na dziedzińcu liceum, pod drzewami, stała Nino, z zeszytem w ręku, otworzywszy szeroko swe ogromne oczy. Już nie czułem woni perskich róż. Wszystko wołało we mnie za ojczyzną, jak dziecko za matką. Nieokreślone przeczucie mówiło mi, że ta ojczyzna już nie istnieje. Znów uczułem w nozdrzach świeży zapach pustynnego powiewu i lekką woń morza, piasku i ropy. Nigdy nie powinienem był opuszczać miasta, w którym Ałłach pozwolił mi przyjść na świat. Byłem przykuty do owego starego muru, jak pies do swojej budy. Spojrzałem w niebo. Perskie gwiazdy były wielkie i dalekie, jak drogie kamienie w koronie szacha. Nigdy tak wyraźnie nie uświadomiłem sobie swojej odrębności, jak teraz. Moim miejscem było Baku. Tam, przy starym murze, w którego cieniu patrzyły na mnie roześmiane oczy Nino.

Bahram Chan dotknął mego ramienia.

— Zdaje mi się, że śnisz, Ali Chanie. Czy pomyślałeś nad moimi słowami? Czy chcesz budować gmach nowego Iranu?

— Kuzynie Bahram Chanie, — odpowiedziałem. — Zazdroszczę ci. Jestem wygnańcem, a tylko wygnaniec wie, czym jest ojczyzna. Nie mogę budować państwa irańskiego. Sztylet mój wyostrzony jest o mury Baku.

Spojrzał na mnie ze smutkiem.

— Madżnun — rzucił mi po arabsku, — co znaczy „zakochany", ale równocześnie i „szalony". (C. d. n.)

Przegląd prasy

Polemika na temat „Wołczyn czy Wawel?" — Bezceremonialne poklepywanie

POLEMIKA NA TEMAT „WOŁCZYN CZY WAWEL?"

Zaskoczenie opinii publicznej zakonspirowanym sprowadzeniem z Rosji zwłok ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i tajemniczym pochowaniem ich w cichym i zapomnianym Wołczynie — wywołało w prasie polskiej gwałtowną polemikę na temat miejsca ich wiecznego spoczynku.

Znaleźli się więc gorliwi obrońcy majestatu królewskiego, którzy przechodząc do porządku dziennego nad całą tragiczną i tak wysoce dla Narodu polskiego upokarzającą działalnością Stanisława Augusta, wysunęli projekt manifestacyjnego pogrzebu ostatniego króla z udziałem Prezydenta, Rządu, Sejmu i Senatu, a nawet i przedstawicieli Republiki Litewskiej.

W odpowiedzi na te ultramonarchistyczne pomysły pojawiły się w prasie liczne artykuły, głęboko uzasadniające słuszność projektu pochowania ostatniego króla zdala od Panteonu polskiej wielkości, jakim dla Narodu Polskiego stało się w ciągu wieków Wzgórze Wawelskie.

„Kurier Poranny" sprawie tej poświęcił artykuł wstępny, w którym czytamy:

„Byłoby lepiej o tym nie mówić, skoro jednak podniosły się głosy nie dość przemyślane i lekkomyślne, żądające wyniesienia króla, który majestatu nie ustrzegł, wydał własne państwo na łup obcego najeźdzcy, aprobował akt rozbioru — trzeba — niestety — podnieść również głos przeciwny, przypominający bolesną, tragiczną stronę tej strasznej karty.

Naród może paść pod obuchem przemocy, ale tylko zbroczony krwią. Jeśli uznajemy tę zasadę za słuszną — to nie ma żadnego usprawiedliwienia dla tego, kto tej zasady jest stróżem najwyższym, kto ją — mimo to — niweczy wobec Boga i historii, chociaż przysięgę składał, że strzec będzie honoru i całości.

Nic nie może być większe od tego najwyższego obowiązku. Największa zasługa jest mniejsza od obowiązku obrony istnienia państwa za wszelką cenę, choćby za cenę życia. Wymagamy tego poczucia od żołnierza, kiedy stoi w obliczu wroga. Żołnierz oddający siebie samego w ręce nieprzyjaciela winien jest zdrady.

* * *

Szkoda przeto, że podniosły się głosy, które nie zrozumiały tej formy jedynie możliwej. Szkoda, że podjęto inne niewczesne projekty.

Chwili, w której stało się zadość obowiązkowi, jaki naród nasz — ze względu na szacunek należny tradycji dziejowej — spełnił już wobec tragicznej postaci ostatniego króla, powinna była towarzyszyć zupełna cisza właściwa w bolesnych godzinach. Zakłócać ją hałasem, mogli niebacznie tylko ludzie, którzy nie przemyśleli do końca swoich odruchów.

Trzeba dlatego wyrazić głęboką nadzieję, że głosy te przecież umilkną, aby nie rozrywać ani przez chwilę dłużej rany, aby nie zakłócać spokoju szczątków tragicznego króla.

Aby nie wskrzeszać upiornych wspomnień chwili, która nie może już nigdy powtórzyć się w dziejach.

Trzeba uszanować majestat, pokryty już całunem śmierci, ale pod żadnym pozorem nie wolno wielbić hańby.

Trzeba — choćby bolało — utrzymać w sobie tę siłę woli, która nie pozwoli wynosić na widok całych pokoleń tego, co nie jest i nigdy nie może być przykładem ani świętością, bo stało się poniżeniem i bólem targającym narodowy honor.

Trumna królewska w starym, patyną wieków obłożonym kościele wołczyńskim, winna pozostać wiecznym symbolem pokuty, odprawianej przez naród za winy ojców".

„Gazeta Polska" w obszernym artykule słusznie wypomina miarodajnym czynnikom niepotrzebny całkowicie w tej sprawie moment tajemniczości i zaskoczenia, w sprawie zaś „Wołczyn czy Wawel" w następujący sposób określa swoje stanowisko:

„Argumenty wysuwane na poparcie tezy wawelskiej nie są jednak przekonywujące i obiór kaplicy w rodzinnym Wołczynie na miejsce wiecznego spoczynku Stan. Augusta jest może najwłaściwszym rozwiązaniem.

Wawel bowiem przede wszystkim otrzymał w minionym okresie historycznym charakter czegoś odmiennego a szerszego niż tylko grobów królewskich. Kościuszko i ks. Józef Poniatowski, Mickiewicz i Słowacki, a wreszcie ostatnio Józef Piłsudski, znalazłszy na wawelskim wzgórzu swój wieczysty spoczynek, zamienili je w panteon chwały narodowej i świątynię najwyższych jego wartości moralnych.

Stanisław August Poniatowski, król, który abdykował i zeszedł ze świata już bez korony królewskiej na skroniach, zeszedł z niego również z piętnem niezatartych zmaz i poniżenia godności narodowej. — Król, który patronował wprawdzie Konstytucji 3 Maja, ale który przystąpił następnie do Targowicy i wreszcie ugiął się bez walki przed przemocą, musi być w świadomości narodu symbolem okresu najgłębszego poniżenia i upadku, zarówno godności narodowej jak i majestatu królów polskich.

Najwyższy hołd, jakim jest w Polsce składanie trumny w grobach wawelskich, byłby w tym wypadku zaprawiony zbyt wielką goryczą, zbyt wielu zastrzeżeniami i zbyt ponurą zjawą hańbiących wspomnień. Naród, który jest świadom tego — a świadomość tę zdobył w śmiertelnych walkach o odzyskanie niepodległości — że nikt go już nigdy ugiąć nie zdoła, chyba tylko złamać, ten naród nie mógłby szczerym sercem czcić i apoteozować Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Losom ostatniego króla naszego, które symbolizuje wyjątkowy i tragiczny akt naszej historii, odpowiadać też winno osobne miejsce spoczynku pośmiertnego".

„Ilustrowany Kurier Codzienny" zamieścił w tej sprawie szereg głosów za i przeciw. Bardzo charakterystycznym jest głos b. posła R. P. Zygmunta Lasockiego zatytułowany: „Czy pojednanie Polski z ostatnim jej monarchą jest możliwe". W tym obszernym artykule czytamy m. in.:

„Konstytucja 3 Maja! Jedna z najpiękniejszych kart w naszej historii. Król Staś przeciwstawiał się początkowo działalności stronnictwa patriotycznego. Później poszedł za prądem. Zaprzysiągł Konstytucję. W roku następnym złamał przysięgę. Przystąpił do Targowicy. W ostatnich walkach o wolność, w r. 1792 i 1794, nie próbował nawet narażać swojego cennego życia i zdrowia. W czasie kampanii r. 1792, ku oburzenu Kościuszki i ks. Józefa, skapitulował tchórzliwie. Podczas insurekcji r. 1794 paktował z nieprzyjacielem poza plecami Kościuszki. Przed abdykacją główną jego troską było, skąd wziąć pieniądze na opłacenie ogromnych swoich długów.

Czy można któremukolwiek z tych faktów skutecznie zaprzeczyć?

Pomimo pewnych aspiracyj oświatowych, mecenasostwa sztuki, literatury i nauki z funduszów ginącego państwa, był Stanisław August manekinem w obcych rękach, który obcą przemocą i przelewem krwi polskiej osiągnął tron. Od początku do końca swojego panowania jurgieltnik największego wroga Polski. Znalazł energię, by walczyć wspólnie z Moskwą przeciwko patriotom polskim. Nie miał odwagi bronić się przeciw zaborcom. Łamał przysięgi, uczynione narodowi. Przykładem jawnej rozwiązłości, rozrzutnością, przedajnością demoralizował społeczeństwo.

Tragiczna to dla Polski postać, która nie wyrozumiałość lecz wstręt wzbudzać winna.

Nawet w nieszczęściu, ani godności osobistej, ani troski o państwo okazać nie potrafił.

Z tym ostatnim naszym monarchą, którego współczesne mu, patriotyczne żywioły polskie piętnowały jako zdrajcę i tchórza, naród nasz pojednać się nie może.

Zwłoki jego niechaj spoczywają spokojnie w zapadłej miejscowości i niech nie przypominają społeczeństwu polskiemu niechlubnych jego dziejów".

Jak widzimy z powyższych głosów, pogląd opinii publicznej na tę smutną i tak bardzo tragiczną sprawę ustala się w sensie aprobującym decyzję czynników miarodajnych.

BEZCEREMONIALNE POKLEPYWANIE

Niejednokrotnie na łamach „Dziennika Polskiego" zwracaliśmy uwagę na współpracę niemal publicystyczną pewnych odłamów prasy katolickiej z prasą socjalistyczną i frontu ludowego w kierunku zwalczania faszyzmu, a przede wszystkim rasizmu. Szczególnie prasa frontu ludowego i prasa żydowska z niezwykłą gorliwością przytacza wszelkie głosy kół katolickich, a zwłaszcza oficjalnych sfer watykańskich, występujących — całkiem zresztą słusznie — przeciwko rozmaitym dziwacznym koncepcjom społecznym opartym na rasizmie.

W wykorzystywaniu tego materiału dla celów propagandy zwalczającej politykę Włoch czy też politykę Niemiec, prasa frontu ludowego i prasa żydowska jest niezwykle bezceremonialną. Jeśli im się coś podoba, to niemal klepią po ramieniu Ojca św. i zacierają ręce z zadowolenia, w przeciwnym razie rzucają się na Kościół z pianą na ustach, nie przebierając w argumentach.

Oczywiście ostatnie wystąpienia Ojca św. wywołały w prasie frontu ludowego niebywałe zachwyty, pod wpływem których pojawiają się w niej rozważania nawet na temat możliwości „praktycznej współpracy socjalizmu z katolicyzmem"(!?).

Charakterystyczną próbkę tego rodzaju rozważań przyniósł 50-ty numer „Sygnałów":

„Nie podzielamy złudzeń — piszą „Sygnały" — a nie brak takich złudzeń w obozie lewicowym, o możliwości ideologicznego pogodzenia socjalizmu marksowskiego i „socjalizmu" katolickiego. Socjalizm i katolicyzm społeczny wychodzą z diametrialnie przeciwnych założeń. Nie wyklucza to oczywiście możliwości praktycznej współpracy w niektórych dziedzinach. Wydaje się nam, że taka współpraca dla kultury byłaby bardzo płodna i stanowiła by najlepsze zabezpieczenie wspólnych dóbr kulturalnych przed barbarzyństwem faszyzmu. Cokolwiekby się sądziło o katolicyzmie społecznym, to bezwątpienia głę-

(Dalszy ciąg na str. 9-ej)

Z podróży do Helsinek

VIA TAMPERE

Na pięknym dworcu w Helsinkach było pustawo o tej wczesnej, rannej godzinie, gdy wsiadałam do pociągu, mającego mnie zawieźć do Tampere.

Jechałam ze strachem i niepewnością, zmęczona, niewyspana, wcale nie wiedząc, czy w Tampere na dworcu będą mnie oczekiwać, czy może będę musiała sama szukać autobusu do Hämenkyrö, co przy zupełnej nieznajomości języka byłoby rzeczą nieco trudną.

Trzeba wziąć pod uwagę, że w Finlandii oprócz fińskiego i szwedzkiego, niektórzy tylko znają język niemiecki. Jedyny zaś, którym władam dość biegle — francuski, jest mniej więcej tak znany jak polski, to znaczy wcale.

Nic więc dziwnego, że czułam się trochę nijako, jadąc na tę praktykę do nieznanego miejsca i nieznanych ludzi.

Na dworzec przybyłam bardzo wcześnie z obawy spóźnienia się i dopiero po dobrym kwadransie zaczęli się schodzić ludzie, z cechującą Finów powolnością i spokojem. Nikt się nie śpieszył, nie krzyczał, nie potrącał, — po upływie pięciu minut pociąg ruszył.

Nie można powiedzieć abyśmy jechali prędko, — trzeba przyznać, że ani w Łotwie, ani w Estonii, ani w Finlandii, pociągi nie umyły się nawet do polskich, chodzą przynajmniej dwa razy wolniej, mają tylko ten plus, że są daleko czyściejsze.

Na niewielkiej stosunkowo przestrzeni Helsinki—Tampere dwa razy przechodziła przez wagony posługaczka i wilgotnymi, białymi ściereczkami ścierała kurz z okien i stolików.

Na dworcu w Tampere miał mnie ktoś oczekiwać, nie wiedziałam jednak kto, gdyż absolutnie nie mogłam się dogadać z moją gospodynią w Helsinkach, do której z Hämenkyrö telefonowano, a która umiała po niemiecku tylko „bitte" i „danke".

Jacyś uczynni wojskowi wynieśli mi walizki i oto stanęłam na dworcu Tampere. Teraz nasuwało się pytanie: Co dalej? Czekać, iść, przywołać tragarza, taksówkę?

Rozglądałam się bezradnie, z miną prawdopodobnie niezbyt mądrą.

Opodal stała jakaś liczna rodzina, złożona z dwojga starszych, dwojga młodych, pana w nieokreślonym wieku i małego, może trzyletniego, ślicznego bobasa. Przyglądali mi się przez chwilę w milczeniu, potem ktoś zapytał łamaną niemczyzną, czy ja przypadkiem nie jestem z Polski, a potem... potem już było wszystko dobrze.

Niemalże zanieśli mnie do auta, i po paru minutach wylądowaliśmy szczęśliwie w restauracji. Poczęliśmy z ożywieniem rozmawiać. Ja po swojemu, oni po swojemu, a dopomagaliśmy sobie po niemiecku, którym oni władali równie dobrze, a raczej równie źle, jak ja.

Dowiedziałam się, że dwoje państwa, do których miałam jechać, to właśnie ci „starsi" z małym synkiem, zaś miła panienka o jasnej blond czuprynie, to narzeczona ich siostrzeńca, pan w nieokreślonym wieku, nazywał się Lilja i z zawodu był profesorem.

Blondynka oczekiwała mnie przed dwoma tygodniami w Helsinkach; wiedziałam o tym, ale zatrzymały mnie dłużej trudności paszportowe.

Miłe to dziewczę miało na imię Tunlikki Hernanheimo, a z zawodu była ni mniej ni więcej tylko sairaanhojtajatar. Sajraanhojtajatar!! Zdaje się, że w Polsce nie ma zawodu, któryby się tak długo nazywał. Znaczy to tyle co pielęgniarka. Przy kawie pojawiła się na stole polska flaga, którą mi potem ofiarowano. Przyjętym w Finlandii zwyczajem jest, że na stołach w restauracjach i kawiarniach stoją miniaturowe maszciki z flagami; najczęściej fińskimi lub szwedzkimi. To, że pp. Tarri wystarali się o polską flagę, było dla mnie przemiłą niespodzianką, i jednym więcej dowodem uprzejmości i gościnności Finów.

Byłam jednak tak bardzo zmęczona, że jedynym wtedy moim marzeniem było wykąpać się i przespać. Toteż, gdy owym pięknym Chevrolet'em zajechaliśmy przed dom w Munotiala, i gdy znalazłam się w przeznaczonym dla mnie pokoju, z jakąż rozkoszą, wykąpana i umyta położyłam się do czystego łóżka. Zasnęłam w jednej chwili, mimo, że była dopiero godzina 4-ta po południu.

Zbudziłam się o godz. pół do 7, czyli akuratnie na obiad. Trzeba wiedzieć, że w Finlandii obiad jada się dwa razy, o 12-tej i o 6-tej, trudno bowiem inaczej nazwać te obfite posiłki.

W międzyczasie wypija się całe morze kawy. Świetnej kawy, podawanej w malutkich filiżaneczkach, z odrobiną śmietanki.

Do dziwów kuchni fińskiej należą także niesłychane ilości mleka, które się pije w czasie obydwu posiłków, tak jak u nas wodę. Mlekiem tym, kwaśnym albo słodkim popija się mięso, kartofle, śledzie, — zupy je się rzadko, ale na drugie danie i przeważnie mleczne, w skład deseru również wchodzi mleko.

Z początku wydawało mi się to wprost niedorzecznością, ale gdy spróbowałam, przekonałam się, że nie tylko można tak jeść, ale to nawet wyśmienicie smakuje.

Mój pierwszy dzień w Muotiala zakończył się wychyleniem toastu na cześć Polski i Polaków, oraz Finlandii i Finów, i zbliżenia się tych obu narodów.

M. KOBIELUSZÓWNA

DZIEŃ GOSPODARCZY

Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego

Stypendia dla kształcenia młodzieży

W maju r. b. P. K. O. zainicjowała wspólne konferencje przedstawicieli zakładów ubezpieczeń, celem przedyskutowania zagadnień, związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele działu ubezpieczeń na życie P. K. O., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które by zaspokajało potrzeby zakładów ubezpieczeń,, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczalniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże możliwości życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niewykłą przychylnością, pozbawioną wszelkiej biurokratycznej formalistyki, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu ma być uruchomione liceum ubezpieczeniowe w Warszawie.

Na razie ma być zorganizowana w ramach Liceum Handlowego tej szkoły (W-wa, ul. Prosta 14) specjalizacja ubezpieczeniowa na III-cim roku studiów.

Zarząd i dyrekcja szkoły, które wykazały duże zrozumienie potrzeby zorganizowania tych studiów ubezpieczeniowych, poczyniły kroki w kierunku pozyskania odpowiedniej ilości uczniów.

Absolwenci liceum ze specjalizacją ubezpieczeniową mają zapewnione uzyskanie zajęcia wobec dużego zapotrzebowania na rynku. Poza tym zakłady ubezpieczeń zadeklarowały przyjęcie absolwentów do pracy.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony działu ubezpieczeń P. K. O., który pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowił dla nich 8 stypendiów po zł. 500 rocznie, z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w dziale ubezpieczeń, naturalnie za odpowiednim wynagrodzeniem. Warunek ten jest naturalnie nie obciążeniem, ale dobrodziejstwem.

W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja, mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogliby z korzyścią pracować nad rozwojem wielkiego działu życia gospodarczego Państwa, jakim są ubezpieczenia.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych

Maksymalny stan zatrudnienia na wszystkich robotach publicznych wyniósł w r. 1937/38 — 218.440 osób i przypadał na koniec września 1937 r.; w bieżącym sezonie robót w końcu czerwca stan ten wyniósł 247.976 osób. Przeciętny stan zatrudnienia w ubiegłym sezonie wynosił 139.918 osób, przewidywany zaś przeciętny stan zatrudnienia w sezonie bież. — 224.600 osób. W bież. sezonie robót, w związku ze zmianą polityki finansowej tych robót o dużym stanie zatrudnienia, — podjęto akcję przesiedlenia grup bezrobotnych ze środowisk, w których nie ma możliwości zatrudnienia, do miejscowości, w których są prowadzone omawiane roboty. Ogółem w bież. sezonie przesiedlono dotychczas około 13 tys. bezrobotnych, z czego poza granice województw, na których tereny nie zamieszkują około 4.500. Akcja ta rozwija się coraz pomyślniej.

Rokowania handlowe z krajami południowo-amerykańskimi

W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania handlowe z krajami południowo - amerykańskimi: Ekwadorem, Peru, Paragwajem i Boliwią. Rokowania te mają na celu wzajemne przyznanie klauzuli największego uprzywilejowania. Z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w rokowaniach tych weźmie udział radca Węclawowicz.

Należy zaznaczyć, że Polska wywozi do wymienionych krajów głównie karbid, tkaniny wełniane, rury żelazne, wyroby kauczukowe i gumowe, oraz parafinę i dykty, przywozi zaś quebracho, skóry, bawełnę, cynę i kakao. Saldo dodatnie Polska posiada jedynie z Boliwią, natomiast z pozostałymi krajami Ameryki Południowej — ujemne.

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania handlowe z Argentyną, Brazylią i Urugwajem pod przewodnictwem b. min. Doleżala rozwijają się pomyślnie.

Kredyty eksportowe

Państwowego Banku Rolnego

Zgodnie z założeniami polityki gospodarczej rządu i jego zamierzeniami na odcinku poprawy sytuacji rolnictwa — w roku ubiegłym finansowany był wydatnie eksport artykułów hodowlanych, w celu spowodowania wzrostu rentowności przede wszystkim drobnych gospodarstw rolnych, gdzie produkcja hodowlana stanowi poważniejszą pozycję w dochodzie rolnika.

Kredyty eksportowe wypłacone m. in. przez Państwowy Bank Rolny w r. 1937, osiągnęły wysokość 57,8 miln. zł. wobec 21,9 miln. zł. w roku poprzednim. Efektem tego było sfinansowanie wywozu zwierząt na stanie żywym i bitym, jak też przetworów produkcji zwierzęcej na sumę, stanowiącą ca 25 proc. ogólnej wartości omawianego wywozu z Polski w ub. roku.

Taka pokaźna akcja finansowania eksportu artykułów hodowlanych odbiła się niewątpliwie korzystnie na poziomie cen, uzyskiwanych przez rolnika-hodowcę na rynku wewnętrznym, czego wyrazem było zmniejszenie się rozpiętości cen w roku ubiegłym między artykułami produkcji hodowlanej i roślinnej.

Ile wyeksportujemy zbóż?

W kołach zainteresowanych w eksporcie zbóż panuje opinia, że w ciągu bieżącego roku gospodarczego, t. zn. mniej więcej do sierpnia 1939 r., będziemy mogli wyeksportować około 350 tys. ton jęczmienia i 300 tys. ton żyta z nowych zbiorów. Organizacją eksportu tych dwu gatunków zbóż zajmie się Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku, w którego rękach spocznie cała koncentracja eksportowego zboża, oraz artykułów przemiałowych i formalna jego sprzedaż na rynki zagraniczne. Odpowiednie prace organizacyjne już się rozpoczęły.

Jak nas informują ze źródeł kompetentnych, perspektywy eksportu zbóż z nowych zbiorów są w tej chwili jeszcze nieszczególne, a to z tego powodu, że rynki północne, najbardziej chłonne, są zawalone starym zbożem sowieckim. Rosja sowiecka mianowicie wysprzedaje obecnie masowo resztę zapasów. Sprzedaje również dużo starego zboża Litwa. To też na razie niesposób wyeksportować bodaj jednego wagonu nowego żyta. Kalkuluje się ono w tej chwili na poziomie 108—110 sh, czyli 16.20 zł., za 100 kg loco Gdańsk. W najbliższych tygodniach sytuacja ta winna ulec zmianie o tyle, że zaistnieją korzystne możliwości dla eksportu naszego zboża.

Jakie prace finansował Fundusz Pracy w Polsce

W okresie 5-letniej działalności, t. j. od 1 kwietnia 1933, Fundusz Pracy częściowo sfinansował w zakresie: 1) urządzeń komunikacyjnych, wykończenie 517.8 km linii kolejowych, 113 km regulacji rzek spławnych, budowę 1.847.3 km nowych dróg, przebudowę 4.937,3 km dróg; 2) melioracji — uregulowano 1.614,4 km rzek niespławnych, 389.4 km usypano nowych wałów, oraz 366.8 km kanałów i rowów; 3) urządzenia miast — budowę 729.7 sieci wodociągowej, 629.5 km sieci kanalizacji, 184.5 km sieci elektrycznej, 97.3 km przewodów gazowych, 377.8 m sześć. chłodni i rzeźni, 932.9 km nowych ulic, 555,1 km przebudowy ulic i t. p.; 4) budowli publicznych — jak szkoły, szpitale i inne o łącznej kubaturze około 3 miln. m. sześć.; 5) robotniczego budownictwa mieszkaniowego — wybudowano domów robotniczych o łącznej kubaturze 1,260.000 m. sześc. Ogólna suma wydatków przeznaczonych na akcję zatrudnienia w bieżącym roku budżetowym wynosi 93.554.925.50. Suma ta jest zatem wyższa od kwoty wydatkowanej w roku ubiegłym o całe zł. 12.000.000. — Na podkreślenie zasługuje fakt znacznego podwyższenia kredytów na robotnicze budownictwo mieszkaniowe do przeszło 12 miln. zł., oraz na drogi wodne, które to roboty w latach ubiegłych partycypują przy podziale kredytów F. P. w znacznie mniejszym rozmiarze.

Niemcy budują nowy port na Bałtyku

Jak donosi „Hansa", projektowana jest budowa nowego portu w Prusach Wschodnich — w pobliżu Królewca. Projekt ten jest motywowany wzrostem obrotów morskich, które w 1937 r. objęły 41 proc. ogólnych obrotów tego kraju. Wzrost obrotów zaznaczył się nie tylko w relacji między portami pruskimi i portami Rzeszy, lecz i z portami zagranicznymi. Dotychczas w Prusach Wschodnich istniały trzy porty, a mianowicie: Królewiec, Iława i Elbing.

Przy sposobności należy zanotować, że na Łotwie również jest budowany nowy port — w Skulte w odległości około 50 klm od ujścia Dźwiny. Początkowo miał to być wyłącznie port rybacki, ostatnio jednak odnośny projekt uległ rozszerzeniu i nowy port ma być przystosowany również do przeładunku towarów w obrotach przybrzeżnych.

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.12 — 89.65, dolary amer. 530 1/2 — 528, dol. kanad. 529 — 526 1/2, flor. hol. 290.74 — 289.00, franki franc. 14.63 — 14.53, fr. szwajc. 121.70 — 120.90, funty ang. 26.04 — 25.88, guldeny gd. 100.25 — 99.75, kor. czeskie 15.45 — 15.00, kor. duńskie 116.30 — 115.45, kor. norw. 130.88 — 129.90, kor. szwedz. 134.29 — 133.30, liry wł. 23.45 — 22.80, marki fińskie 11.50 — 11.30, marki srebrne 98.00 — 95.00, Tel Aviv 26.00 — 25.70.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

4 i pół wewnętrzna 67.00, 3 inwest. 1 em. 82.75 — 83.00 — serie nienotowane, 2 em. 82.00, 5 konwersyjna 69.88, 4 premj. dolarowa 42.75, 4 konsolidacyjna 67.75 — 67.50 — 67.75.

Tendencja utrzymana.

AKCJE

Bank Polski 126.00, Zachodni 39.25, Cukier 39.00, Węgiel 33.50 — 33.65, Lilpop 94.50, Modrzejów 16.50, Starachowice bez kuponu 38.75 — 38.50 — 38.75, Żyrardów 57.00 — 57.50.

DEWIZY

Belgia 89.90 — 90.12 — 89.68, Berlin 213.07 — 212.01, Gdańsk 100.00 — 100.25 — 99.75, Amsterdam 290.00 — 290.74 — 289.26, Kopenhaga 116.00 — 116.30 — 115.70, Londyn 25.97 — 26.04 — 25.90, N. Jork czek 530 3/4 — 532 — 529 1/2, kabel 531 — 531 1/4 — 529 3/4, Oslo 130.55 — 130.88 — 130.22, Paryż 14.59 — 14.63 — 14.55. Praga 18.34 — 18.59 — 18.20, Sztokholm 133.95 — 134.29 — 133.61, Zurych 121.40 — 121.70 — 121.10, Mediolan 27.96 — 28.03 — 27.89, Helsinki 11.50 — 11.44, Montreal 531 1/4 — 528 3/4, Tel Aviv 26.04 — 25.90.

Tendencja dla europejskich słabsza, dla amerykańskich utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica obrót 706 ton, tend. zniżkowa, żyto 389, tend. spok., jęczmień 16, tend. spokojna. — Obrót ogólny 2832 ton.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty w akcjach „Oikos" po kursie zł. 65.50. — Tendencja spokojna.

Zły stan pasiek w województwie lwowskim

W Województwie lwowskim sezon pszczelarski w roku bieżącym bardzo nie dopisał, czego przyczyną był mroźny kwiecień, oraz słotny i chłodny maj. Pasieki zostały osłabione i wyniszczone do tego stopnia, że właściwie w końcu marca siła pnia była większa niż w maju. Według obliczeń Lwowskiej Izby Rolniczej, straty są bardzo znaczne. Wielu pasieczników liczyło na czerwiec, który również zawiódł, jakkolwiek lipy kwitły obficie, gdyż był chłodny i dżdżysty.

Obecnie drobni pszczelarze zgłaszają się już bardzo licznie po cukier, którego potrzeba według ich obliczeń najmniej 5 kg na pień.

Wiadomości bieżące

5 sierpnia — **Piątek**
NMP. Śnieżnej
Jutro: Przem. Pań.

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

Obwód Lwów-północ, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. — Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Piątek, 5. VIII. o 8 „Gejsza".
Sobota, 6. VIII. o 8 „Gejsza".
Niedziela, 7. VIII. o 4 „Gejsza" i o 8 „Gejsza".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Szalona Claudette".
ATLANTIC: „Piętno przeszłości".
BAŁTYK: „Mój pan mąż" i „Kid Galahad".
CASINO: „Czarny korsarz".
CHIMERA: „Muzyka dla ciebie".
EUROPA: „Kapryśna ekspedientka".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: „Dama pikowa" i „Pobrali się za wcześnie".
KOPERNIK: „Człowiek, który żył dwa razy".

METRO: „Magnolia" i „Tajemnica czarnego pokoju".
MUZA: „Groźny Bill".
PALACE: „Wróć moja maleńka"
PAX nieczynny.

Święto organizacyjne Związku Strzeleckiego

W dniach 6 i 7 b. m. urządzone zostaną przez Związek Strzelecki uroczystości ku uczczeniu 24 rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. W związku z tym w dniu 7 b. m. o 12, stawią się do apelu w poszczególnych miejscowościach wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego.

Apel strzelecki będzie manifestacją uczuć dla Armii i jej Wodza Naczelnego, oraz uczczeniem rocznicy wymarszu Legionów z Oleandrów 6 sierpnia 1914 w bój o Polskę.

Dnia 7 b. m. bezpośrednio po sygnale czasu i hejnale z wieży Mariackiej w Krakowie, wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, transmitować będą z Krakowa rozkaz władz głównych Z. S., który odczyta Komendant Główny Zw. Strzeleckiego pułk. Tunguz-Zawiślak.

Na program obchodu złożą się 6 b. m. zbiórka organizacji na polanie pod Kopcem Unii Lubelskiej do godziny 20.40, o godzinie 20.55 raport kompanii sztandarowej Zw. Strzeleckiego, o godzinie 21.00 odegranie hasła strzeleckiego przy równoczesnym podniesieniu flagi i zapaleniu ogniska, odczytanie rozkazów Pierwszego Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego, Józefa Piłsudskiego do Kompanii Kadrowej i obecnego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, apel kompanii kadrowej, po apelu jednominutowe milczenie ku czci poległych; przemówienie okolicznościowe — ślubowanie — pieśni legionowe chóru Legionistów pod batutą prof Kotschy, oraz odegranie Hymnu Państwowego, I. Brygady, pieśni organizacyjnej Z. Strzel. oraz odśpiewanie hasła strzeleckiego przy równoczesnym opuszczeniu flagi. W dniu 7 b. m. o 9.45 rano Msza za poległych Kadrowiaków w kościele św. Elżbiety. O 12 apel strzelecki na boisku Okr. Ośrodka P. W. i W. F. przy ul. Jabłonowskich, a o g. 12.05 transmisja Polskiego Radia, odczytanie rozkazu przez Komendanta Głównego Zw. Strzel.

Zarząd i Komenda VI. Okręgu Zw. Strzel. zaprasza lwowskie społeczeństwo i organizacje kombatanckie i społeczne do wzięcia udziału w uroczystościach ze sztandarami.

Ważne postulaty pracowników samorządowych

Wiceminister Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak przyjął ostatnio prezesa Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych posła Antoniego Pacholczyka. Poseł Pacholczyk omówił następujące sprawy:

1) wniesienie ustaw pracowniczych dotyczących pracowników samorządowych na sesji jesiennej;

2) wydanie okólnika w sprawie egzekucji należności pracowniczych z tytułu umów o pracę oraz z tytułu emerytur;

3) przesuwanie pracowników samorządowych do wyższego szczebla uposażenia na podstawie indywidualnych uchwał związków samorządowych;

4) skasowanie egzaminu praktycznego przy Urzędach Wojewódzkich dla kandydatów na sekretarzy gminnych, którzy ukończyli 5-cio miesięczny kurs Instytutu Komunalnego w Warszawie oraz równorzędny kurs przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, tudzież przesunię ulgowego terminu dla pomocników sekretarzy, którzy nie posiadają przewidzianego w rozporządzeniu cenzusu naukowego; wreszcie

5) kwestię ewentualnych statutów emerytalnych na terenie województw południowych i zachodnich.

Pan Minister oświadczył, że decyzje w poszczególnych sprawach zapadną po zakończeniu urlopów. Jeśli zaś chodzi o decyzję, czy Rząd wniesie ustawy pracownicze do Sejmu, to decyzja ta nastąpi także po urlopach w miesiącu wrześniu.

RAJ: „Sam na sam" i „Pat i Patachon w raju".
RIALTO: „Ada to nie wypada".
ROXY: „Audiencja w Ischlu".
STYLOWY: „Wiosna nad Sekwaną" i rewia.
SWIT: „Dorożkarz Nr. 13" i „Tajny plan R. 8".
TON: „Zbieg z San Quentin" i „Strzał w nocy".
UCIECHA: „Pod cudzym nazwiskiem".

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Lourdes" — miasto cudów.

ZEPREZENTACYJNY CYRK STANIEWSKICH

przy ul. Pełczyńskiej (dojazd trmawajami nr. 9). Codziennie o 8.30 wiecz. Program światowych atrakcyj. Wtorki, środy, soboty i niedziele po 2 przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

TEATR

— „GEJSZA". Zapowiadana od kilku dni romantyczna i melodyjna operetka pt. „Gejsza" ukaże się dziś na scenie Teatru W. o 8-mej w wykonaniu miłego i dobrego zespołu Teatru Wielkiego w Poznaniu. — Ciekawy scenariusz, dobra gra, taniec oraz melodyjna ilustracja muzyczna znajdą niewątpliwie uznanie publiczności. — Zespół ten tworzą: cieszący się uznaniem publiczności tenor R. Peter i znana już w naszym mieście z poprzednich występów J. Fontanówna, oraz G. Poszówna, J. Sendecki, J. Gruszczyński, I. Wiśniewski i M. Zygmański. Ceny miejsc od 40 gr. do 4 zł. 40 gr. Abonamenty i kupony płatne przy kasie ważne bez zastrzeżeń a ponadto Dyrekcja T. M. udziela stowarzyszeniom 30 proc. zniżek.

GOŚCINNE WYSTĘPY WARSZ. TEATRU ATENEUM ZE STEFANEM JARACZEM W TEATRZE W. Znany naszej publiczności znakomity aktor Stefan Jaracz odtworzy znowu na scenie Teatru W. w otoczeniu doborowego zespołu kilka charakterystycznych postaci w sztukach „Cieszmy się życiem", „Szóste piętro" i „Ludzie na krze". — Już w dniu 8-go bm. o 8-mej wiecz. daną będzie pierwsza z zapowiedzianych sztuk pt. „Cieszmy się życiem".

RADIO

— DZIEŃ 6 SIERPNIA W RADIO. W roku b. wzorem lat ubiegłych P. R. nadaje o 18.50 transmisję ze startu w Oleandrach, którą poprzedzi o 18.40 przemówienie Komendanta Naczelnego Zw. Legionistów min. Ulrycha, zatytułowane „W rocznicę Legionów Polskich". Po transmisji o 19.05 nadane zostaną piosenki legionowe i żołnierskie z płyt, a następnie „kwadrans poetycki" w opracowaniu St. Furmanika, poświęcony poezji legionowej. O 19.30 Lwów organizuje audycję chóralną, złożoną z pieśni żołnierskich. W godzinach popołudniowych o 16.45 Wł. Baranowiski wspominając rozmowy z Komendantem, opowie co myślał „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim".

W przeddzień rocznicy 5 bm. o 19.30 P. R. organizuje koncert zatytułowany „Humor i piosenka w Legionach". W czasie koncertu będą mieli radiosłuchacze okazję usłyszeć autentyczne anegdoty legionowe, opracowane i wygłoszone przez mjr. Stefana Felsztyńskiego, jednego z najstarszych oficerów I. Pułku Beliny. Anegdoty te podane w swej oryginalnej formie, charakteryzują typ żołnierza legionowego i życie w okopach.

— MINISTER ULRYCH PRZEMAWIA PRZEZ RADIO. Dn. 6 bm. o 18.40 z okazji rocznicy wymarszu Kadrowej Kompanii Strzelców z Oleandrów — Komendant Naczelny Zw. Legionistów min. Ulrych wygłosi przez radio przemówienie zatytułowane „W rocznicę Legionów Polskich".

— W WARSZAWIE POWSTAJE NOWE STUDIO RADIOWE. Po próbnym koncercie nadanym z sali teatralnej w gmachu Polskiej YMCA obecnie prowadzone są dalsze badania i próby nad przystosowaniem tej sali do nadawania koncertów i audycyj radiowych. Wkrótce już w sali tej powstanie nowe studio, z którego podczas trwania Dorocznej Wystawy Radiowej nadanych zostanie około 50 audycyj. Jak wiadomo, w gmachu Polskiej YMCA (Warszawa, ul. Konopnickiej 6) w czasie od 25 sierpnia do 11 września br. odbędzie się po raz pierwszy Doroczna Wystawa Radiowa. Audycje transmitowane ze studia na Wystawie będą dostępne dla zwiedzających Wystawę radiową.

Przegląd prasy

(Dalszy ciąg ze str. 7-mej)

boka praca myślowa, jaką wykonali katolicy tego kierunku w ostatnim czasie, zniewala do szacunku. Pod piórem Maritain'a filozofia tomistyczna nabrała podziwu godnej świeżości. Katolicka krytyka kapitalizmu, wychodząc z innych założeń niż krytyka socjalistyczna, zwróciła uwagę na szereg zagadnień, które pominęli socjaliści. Katolicka myśl społeczna opuściła powijaki filantropii i wkroczyła na drogę reform społecznych.

Niezależnie od tego, do jakich konsekwencyj politycznych prowadzi katolicyzm społeczny, objektywnie trzeba uznać, że próbuje on ująć zagadnienia społeczne uczciwie i poważnie. Już sam ten fakt w kołach lewicy społecznej musiał wzbudzić uczucia szacunku dla tych nowych prądów w katolicyzmie dzisiejszym. a to tym bardziej, że w kołach katolickich nie rzadkie są dzisiaj wypadki uczciwego stosunku do socjalizmu. To uczucie szacunku spotęgować musiało silne akcentowanie przez katolików hasła wolności, połączone ze zrozumieniem, że jedyną gwarancją wolności jest demokracja. Nie mógł też pozostać bez wpływu na stosunek lewicy do katolicyzmu uczciwy stosunek niektórych kół katolickich do tragedii hiszpańskiej, odbiegający daleko od mocno niewyraźnego stanowiska, jakie w tej bolesnej sprawie zajął Watykan. Wydaje się nam, że katolicyzm społeczny ma prawo przypisać sobie największą zasługę w przełamaniu nastrojów antyklerykalnych i antykatolickich na zachodzie Europy".

Do sprawy tej powrócimy w osobnym artykule. (S.)

Od Redakcji

NASZE CZYTELNICZKI

zawiadamiamy, że z powodu wyjazdu kierowniczki Działu kobiecego na urlop, następny tygodniowy dodatek „Kobieta i Dom" ukaże się w pierwszą niedzielę września.

ZEBRANIA

— ROCZNICA 6 SIERPNIA W ZW. MŁODEJ POLSKI. 6-go sierpnia odbędzie się w lokalu Okręgu X. Zw. Młodej Polski we Lwowie przy ul. Pełczyńskiej 3 o 19 (7-mej) uroczyste zebranie miejscowego Oddziału Z. M. P. celem uczczenia 24-tej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej. W programie część historyczna i artystyczna. — Obecność wszystkich członków Oddziału bezwzględnie obowiązująca. Goście mile widziani.

— UROCZYSTE ZEBRANIE Z. P. Z. Z. 6 bm. o 18-tej odbędzie się staraniem Rady Miejscowej Z. P. Z. Z. w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 8 zebranie członków celem uroczystego upamiętnienia tego dnia jako dnia wymarszu Pierwszej Kadrowej przed 24 laty. Rada Miejscowa Z. P. Z. Z. wzywa swych członków do licznego udziału w tym zebraniu.

RÓŻNE

— ZE STOW. „EWIDENCJA ODZNAKI ORLĄT". Wobec licznych zapytań skierowanych ze strony osób zainteresowanych wyjaśnia się, że Stowarzyszenie „Ewidencja Odznaki Orląt" 1) nie ma nic wspólnego z „Ewidencją Orląt" istniejącą przed rokiem 1938, 2) że jest instytucją opartą na statucie zatwierdzonym przez Lwowski Urząd Wojewódzki, 3) że zadaniem Ewidencji jest: a) ewidencja odznaczonych, b) stwierdzenie, iż ktoś posiada prawnie odznakę, wzgl. posiada prawo do odznaki. Ewidencja Orląt nie nadaje i nie ma prawa nadawać nikomu odznaki Orląt, gdyż nie jest kapitułą tego odznaczenia. — Przy tej sposobności zawiadamia się, że „Orlęta" emaliowane nie są ważne i używanie tej odznaki jest bezprawiem. We wszystkich sprawach dotyczących odznaki „Orląt" należy zwracać się pisemnie, załączając 50 groszy w znaczkach pocztowych na odpowiedź pod adresem „Ewidencja Orląt", Lwów, Szopena 5.

— NA DOCHÓD KOŚCIOŁA OO. KARMELITÓW BOSYCH na Persenkówce odbędą się 7-go bm. o 3-ciej popoł. na placu Targów Wschodnich w pawilonach Nr. VI. i Pacykowskim „Dożynki" połączone z bogatą loterią fantową i licznymi niespodziankami przy współudziale muzyki wojskowej 19 pp. i muzyki ludowej z Sokolnik i Maliczkowic, na które Komitet Budowy Kościoła zaprasza wszystkich członków Komitetu, oraz zwolenników i sympatyków tej zbożnej akcji.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 31 lipca do 6 sierpnia:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Ka-

Literackie nagrody francuskie dla Polaków

Konsul francuski we Lwowie ogłasza, że Francuski Komisariat Generalny Turystyki, postanowił ufundować dwie nagrody literackie międzynarodowe dla pisarzy obcej narodowości, którzy zasłużyli się sprawie turystyki francuskiej. Pierwsza nagroda w wysokości 25 tysięcy franków przyznana będzie pisarzowi, obcokrajowcowi, który opublikuje w swoim ojczystym języku i poza granicami Francji najlepszą pracę o Francji, o jej zabytkach artystycznych i pięknie krajobrazu w ramach francuskich rejonów turystycznych oraz miejscowości wypoczynkowych i leczniczych. Druga nagroda w wysokości 15 tysięcy franków przyznana będzie dziennikarzowi państwa obcego, którego seria artykułów w języku ojczystym ukaże się poza granicami Francji w miesięczniku, tygodniku lub piśmie periodycznym i które będą spełniały te same warunki, co praca dla pierwszej nagrody.

Termin nadsyłania prac i artykułów do Komisariatu Generalnego Turystyki, 27, Quai d'Orsay, w Paryżu, upływa z dniem 1 listopada 1938, gdzie będą rozpatrywane przez jury z końcem roku. Prace te mogły być wydane drukiem nie wcześniej, jednak, niż dnia 1 listopada 1937.

Bilety korespondencyjne w autobusach P. K. P.

Autobusy P. K. P. wprowadziły ostatnio szereg udogodnień dla podróżnych. Do nich należą m. in. bezpośrednie bilety kolejowo - autobusowe i bezpośrednie odprawy bagażu. Dają one nabywcom gwarancję, że przyjeżdżając na stację przesiadania z kolei na autobus, mają nie tylko pewność połączenia, lecz i zapewnione miejsce, oraz zwalniają pasażerów od kłopotów przeładunku bagażu, który jest dostarczany bezpośrednio na miejsce przeznaczenia.

Wracając z uzdrowiska można wykupić bilet autobusowo - kolejowy do dowolnej stacji P. K. P. w Polsce, gdy w kierunku zaś odwrotnym, bilety kolejowo - autobusowe są sprzedawane tylko na razie na stacjach: Będzin, Częstochowa, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź Fabr., Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Tarnów, Warszawa Gł., Warszawa Wschodn., i Wilno do uzdrowisk: Busko - Zdrój i Solec, Krościenko i Szczawnica.

Z sali sądowej

„Zabiję cię i połamię ci żebra"...

(—) Pożycie rodzinne Markowskich w Sokolnikach nie było szczęśliwe, gdyż ojciec rodziny Wojciech był hulaką i pijakiem. Przetrwoniwszy swój gospodarski majątek, zażądał od żony i dorosłych dzieci, by go utrzymywały. Gdy córki i synowie nie chcieli mu dawać pieniędzy na wódkę, nałogowiec pobił swego syna i dostał się za to do więzienia. Póki Markowski odsiadywał karę, był w rodzinie spokój; skoro go wypuszczono na wolność, żona jego Franciszka, bojąc się męża, uciekła do zamężnej córki Marii Lachowiczowej.

Ale zawzięty pijak i tam żonę znalazł i zaprosił ją „uprzejmie" do domu, obiecując jej, jeżeli nie wróci: — „Zabiję cię i połamię ci żebra"!

Za niebezpieczne pogróżki odpowiadał Markowski we czwartek przed sędzią grodzkim Różyckim. Oskarżony do winy się nie przyznał, mówiąc, że nie myślał serio o spełnieniu tych gróźb. Mimo to sąd skazał go na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Markowska będzie miała znowu trochę spokoju..

Raj więźniów w Śniatynie

(—) Sąd apelacyjny we Lwowie rozpoczął we czwartek rozpatrywanie sensacyjnej sprawy dozorcy więziennego w Śniatynie Władysława Tłuczka, który na powierzonym sobie więźniom stworzył istny „raj na ziemi", czerpiąc z udzielanych im udogodnień niemałe korzyści. Nadużycia te uprawiał Tłuczek od kilku lat. Udzielał on więźniom na własną rękę „urlopów", lepszego wiktu, słonecznych cel i ułatwiał nawet zabawę na szeroką skalę.

W r. 1933 zwrócił się do Tłuczka Wasyl Bakalaryk i prosił go, by za opłatą pozwolił mu urządzić sobie wygodnie i estetycznie celę więzienną. Dostawszy „pozwolenie", Bakalaryk z dwoma innymi więźniami najął robotnika, a po gruntownym zremontowaniu celi, przyniesiono z domu poduszki i pierzyny. W największej celi urządzano wspólne zebrania, a więzień Jurijczuk grywał do tańca na skrzypcach, które dał mu Tłuczek. Na te „dancingi" przychodziła żona Tłuczka Maria i jej znajome, przebywające na wolnej stopie. Rodziny więźniów dostarczały wybrednego jadła i napitku również dla Tłuczka, jak i na wspólne zabawy. Był nawet kącik ustronny dla par zakochanych, wynajmowany więźniom na schadzki za cenę fury ziemniaków.

Pomysłowy Tłuczek ferował też własne „wyroki", które miały odwrotne znaczenie niż w sądownictwie. „Wyrokiem własnym" nazywało się umieszczenie więźnia w uprzywilejowanej celi, a otrzymać go można było za cenę jednej kury.

Gdy wydały się nadużycia Tłuczka, pociągnięto go do odpowiedzialności karnej. Dozorca więzienny skazany został przez sąd okręgowy w Kołomyi na 18 miesięcy więzienia. Wraz z nim zasądzeni zostali jego żona Maria, dozorca Ant. Kurowski, krewni więźniów Anna Hryciuk, Hryć Hryciuk, Maria Nykieforuk i inni na kary od 2 tygodni aresztu do 6 miesięcy więzienia.

Rozprawę apelacyjną, która potrwa 3 dni, prowadzi s. a. Chmielewski. — Oskarża prok. Jelewski, bronią adw. Paweł Goldstaub, Hrabar i Stefanyk.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Nastąpiła pewna zmiana w sytuacji atmosferycznej. Po kilku dniach parnych i skwarnych w ciągu nocy nadciągnęła burza, która piorunami i deszczem zamąciła czas zresztą niedługi. Poranne i przedpołudniowe godziny upływały pod znakiem niepewnej pogody, wreszcie około godziny 2-giej po południu lunął nagle rzęsisty deszcz, który padał od czasu do czasu wśród piorunowych błysków i pomruków przelotnej burzy.

Wypadki kolowe stanowią stałą rubrykę. W dniu wczorajszym Kazimierz Deliper (ul. Mickiewicza 22), najechał rowerem na pl. Bema na 4-letnią Zofię Damerman, która upadła na bruk i doznała okaleczenia głowy. Przewieziono ją do szpitala św. Zofii. — Drugi wypadek wydarzył się na ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie motorowy wozu tramwajowego linii „3" najechał na wóz Szczepana Bojarskiego (ul. Źródlana 32). Koń doznał wielu ran i ciężkiego potłuczenia.

W ciągu nocy Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy Katarzynie Zatwarnickiej (ul. Ormiańska 8), która w zamiarze samobójczym usiłowała otruć się jodyną. Powód nieznany.

Wspomina dalej raport policyjny o wielu włamaniach i kradzieżach. W godzinach przedpołudniowych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania szofera Włodzimierza Jasienickiego (ul. Legionów 7), na którego szkodę skradli garderobę wartości zwyż 300 zł.. — W biurze „Orbisu" przy placu Mariackim nieznany kieszonkowiec skradł Krzysztofowi Potockiemu „złote pióro" marki „Pelikan". — Drugiemu kieszonkowcowi, może temu samemu, chwyt złodziejski nie udał się, kiedy bowiem z kieszeni inż. Witolda Chylewskiego na ul. Legionów wyciągnął „złote pióro" — został przez wymienionego w tej chwili przytrzymany. Doprowadzonym do komisariatu P. P. okazał się Markus Jakub Frenkel, zamieszkały przy ul. Mańkowskiego l. 24, na Zniesieniu. — Piotr Pliszkiewicz (ul. Łyczakowska 22), wstąpił wczoraj do Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Rutowskiego, pozostawiając na korytarzu rower. Gdy po chwili wyszedł, zauważył jakiegoś osobnika, który szybko umykał z jego rowerem. Pliszkiewicz podążył za zbiegiem, który rower oddał swemu złodziejskiemu wspólnikowi, a ten zemknął szybko w nieznanym kierunku. Pierwszy z tej dwójki złodziejskiej został przytrzymany. Był nim Bolesław Łupkowski, zamieszkały przy ul. Uciętej l. 2, na Zniesieniu. W ten sposób powinęła się wczoraj noga dwu złodziejom ze Zniesienia.

niewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza; Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Komornicki Andrzej, wł. dóbr — Mircze. Dr. Dobrzański Karol, lekarz — Warszawa. Grabowski Bolesław, przem. — Warszawa. Gniewosz Aleksander i Antoni, wł. dóbr — Potok Złoty. Boj Marian, dyrektor — Borysław. Kowalkowska Józefina, ziemianka — Warszawa. Freysinger Hans, kupiec — Warszawa. Sarnowski Piotr, inż. — Bursztyn. Lang Hans, kupiec — Istambul. Dr. Brandler Leon, lekarz — Monasterzyska. Tomanowa Marta, nauczycielka — Budejowice. Maresowa Bolesława, nauczycielka — Budejowice. Trattner Oskar, urzędnik — Kraków. Roth Albert, inż. chemik — Bruksela. Grzędzińska Maria, em. nauczycielka — Łódź. Żarski Karol, sędzia — Pułtusk. Liebeskind Alfred, przemysłowiec — Kraków. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Wiedeń. Erlich Chaim, kupiec — Będzin. Dr. Zacharczuk Waleria, lekarz — Poryck. Otwinowski Stanisław, kapitan — Czortków. Makowski Zygmunt, wł. dóbr — Zabłotce. Młończyk Maria, pryw. — Chorzów. Kobylański Aleksander, wł. dóbr — Janowice. Rabcewicz-Łubkowski Jan, dyr. PKO. — Warszawa. Niklewicz Wacław, wł. dóbr — Skierbieszów. Lipiński Mikołaj, kapitan — Sarny. Woźniak Włodzimierz, urzędnik — Sarny. Brówka Kazimierz, ksiądz — Grzymałów. Goldsztaub Aleksander, inżynier — Będzin. Kiełczewski Wacław, kupiec — Poznań.

Poznajmy lwowskie kąpieliska

Mówi się o tym że naszemu miastu brak tylko jeszcze rzeki. Gdy letnia spiekota dokuczać zbyt silnie zaczyna, chcemy się chronić w chłodne fale jeziora lub rzeki. Lecz rzeki Lwów nie posiada. Spróbujmy więc zapoznać się ze sztucznymi basenami i kąpieliskami na terenie Lwowa. Taki charakter zapoznawczy będzie miała wycieczka zorganizowana dla wszystkich chętnych przez Biura Zw. Pop. Turystyki m. Lwowa w najbliższą niedzielę. Zbiórka uczestników w lokalu Biura Z. P. T., Kilińskiego 4 o 10-tej, skąd pod fachowym przewodnictwem udadzą się na parugodzinne zwiedzanie. Uczestnictwo wynosi 30 gr. od osoby. Zgłoszenia przyjmuje się ustnie lub telefonicznie 21-0-21, codziennie w godzinach biurowych lub w dniu wymarszu.

Wycieczka do Zaleszczyk

Delegatura L. P. T. organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym z Worochty i Jaremcza do Zaleszczyk. Koszt przejazdu w obie strony 7.20 zł. — Odjazd z Worochty 6 bm. godz. 7.25. Odjazd z Jaremcza 6 bm. godz. 8.25. Odjazd z Zaleszczyk 7 bm. godz. 17.07. — Informacje w Przedstawicielstwie Ligi Popierania Turystyki w Jaremczu i w Biurze Turystycznym LPT. w Worochcie. Sprzedaż kart kontrolnych w stacjach Worochta i Jaremcze.

Krwawe zajście na pl. Bernardyńskim

(a) Plac Bernardyński był w dniu wczorajszym około godziny 10-tej przed południem widownią krwawego zajścia, w którym na oku wielu przechodniów dwaj osobnicy siekierą i łopatą masakrowali trzeciego. Niebawem wyjaśnione zostało tło krwawego zajścia.

Przy odnowie fasady kamienicy nr. 1 przy ul. Asnyka zajętych było dwu przedsiębiorców i dwu robotników. Jednym z pierwszych był niejaki Michał Juśkiewicz, 26 lat liczący malarz-lakiernik (ul. Ormiańska 15), który popadł w sprzeczkę z robotnikami, braćmi Michałem i Piotrem Szmotołochą. Wymienieni robotnicy zabrali szczotkę Juśkiewiczowi, który żądając jej zwrotu, uderzył jednego z nich. Obaj bracia momentalnie zeszli z drabiny, udali się do piwnicy, skąd w krótkim czasie wyszli z siekierą i łopatą. Tak uzbrojeni, rzucili się na Juśkiewicza i wówczas jeden z nich uderzył go łopatą po głowie.

W chwili, gdy drugi Szmotołocha zamierzył się siekierą, Juśkiewicz rzucił się do ucieczki w kierunku pl. Bernardyńskiego i tam w pobliżu sklepu J. Nowaka dopadli go obaj bracia. — Rozpoczęło się krwawe, wstrząsające widowisko. Michał Szmotołocha ciął Juśkiewicza siekierą a Piotr począł go bić łopatą. Juśkiewicz początkowo bronił się i rozciął wargę Michałowi, po chwili ugodzony siekierą padł na bruk w nieprzytomnym stanie. Zajście rozegrało się momentalnie. W tym momencie nadbiegli posterunkowi z X-go komisariatu i przytrzymali obu dzikich napastników, którzy odstawieni zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe zabrało ciężko pobitego i rannego Juśkiewicza do szpitala powszechnego, gdzie stwierdzono u niego pęknięcie czaszki skutkiem rozcięcia głowy, złamanie ręki, ranę na nodze i ogólne potłuczenie. Stan Juśkiewicza bardzo ciężki; zapytany o nazwisko, podał fałszywe, mówiąc, że nazywa się Mirosław Szumski.

Cztery osoby zatrute grzybami

(a) W dniu wczorajszym o wczesnej godzinie rannej Pogotowie Ratunkowe przywiozło do tutejszego szpitala powszechnego cztery osoby zatrute grzybami: robotnika Michała Budnika, liczącego 42 lat, jego żonę, Zofię, 45-letnią oraz ich synów, 13-letniego Stanisława i 8-letniego Władysława. Cała rodzina Budnika uległa ciężkiemu zatruciu grzybami, spożytymi na kolacji.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Nowego Sącza

Muzeum Ziemi Sądeckiej widomym znakiem kultury tego rejonu

Dnia 12 b. m. nastąpi na zamku pojagiellońskim w Nowym Sączu otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej, skupiającego zbiory wszelkich dziedzin życia tego regionu. Muzeum obejmuje dział etnograficzny, historyczny, sztuki kościelnej i plastyki współczesnej.

Dział historyczny obejmuje dziedzinę sztuki obrazującą walki Legionów J. Piłsudskiego na Podhalu, pod Marcinkowicami.

Dział sztuki kościelnej bodajże najbogatszy obejmuje około 800 eksponatów. Obrazy o treści religijnej z XV, XVI i XVII wieku zajmują dwie duże komnaty. Przeważają tu dzieła artystów ludowych, wykazujące niepoślednią technikę malarską, dają wdzięczne pole badań dla etnografów. Prawdziwym arcydziełem jest obraz o rozpiętości 4×5 m. z XVII w. krakowskiego mistrza Jana Aleksandra Trzyckiego zw. Trecjuszem, w stylu barokowym o wysokiej wartości artystycznej, przedstawiający prośbę królów polskich do Boga o beatyfikację duchownego polskiego. Ciekawy jest dział rzeźby ludowej i szat liturgicznych, który się składa z 2000 eksponatów.

Ceramika, stroje ludowe, urządzenia domowe, wyroby chałupnicze wypełniają resztę komnat muzeum.

W dziale historycznym uwydatnia się wspaniałe dzieło prof. Romualda Reguły, a to wielkich rozmiarów portret Józefa Piłsudskiego.

Muzeum Ziemi Sądeckiej zostało zorganizowane przez kustosza Romana Szkaradka i prof. Romualda Regułę. W ciągu 8 lat zebrali oni około 4000 eksponatów nie tylko o wysokiej wartości zabytkowej i muzealnej, ale także i materialnej. Muzeum zapełnia 12 wielkich komnat zamku pojagiellońskiego.

Historia zamku sądeckiego, zwłaszcza jego okres świetności, to wieki XIV i XV, częściowo XVI do których to czasów brak źródeł. Jak podaje kronikarz ks. Sygański, dla wzmocnienia Nowego Sącza zakłada w roku 1350 Kazimierz Wielki w północno-zachodniej stronie miasta, między widłami Dunajca, a nieco wyżej uchodzącej doń Kamienicy, w miejscu zatem z natury obronnym, zamek o jednej wieży, o dwóch basztach, czyniąc równocześnie z miasta stałą siedzibę kasztelani mniejszej i starostwa grodowego. Podczas dwukrotnego pożaru miasta spłonął zamek, odbudowę jego prowadzą starostowie: Piotr z Felsztyna Odnowski, potem Jan na Krużlowej i Skrzydlnej Piniążek.

Podczas reformacji tu, wybitny arianin Stanisław Farnowski, znalazł gorącego opiekuna i protektora w osobie ówczesnego starosty grodowego Stanisława Mężyka. Szczególnie częstym gościem bywa na zamku Władysław Jagiełło. Tu się z Witołdem układa i tworzy plany wojny krzyżackiej. Można więc stwierdzić, że najważniejsze wypadki w polityce Władysława Jagiełły tu się decydowały, lub przynajmniej na zamku sądeckim o nich debatowano.

Od r. 1469 do 1476 gościł zamek sądecki synów Kazimierza Jagiellończyka, pozostających pod opieką i kierownictwem Długosza. Miał tu również bawić inny nauczyciel słynny Filip Buonacorsi, zwany Kallimachem, Włoch, humanista, szukający w Polsce schronienia przed sądami papieskimi i znajdujący najlepszego opiekuna w Grzegorzu z Sanoka.

Czasy upadku zamku sądeckiego to wiek XVII, t. j. czasy najazdu Szwedów, po czym pożar w r. 1768 dopełnił jego zniszczenia, z którego się już nie dźwignął.

Budowę główną stanowi gmach jednopiętrowy, na którym po r. 1611 wznosiła się, jak widać z zachowanych szczątków, wysoka attyka z otworami okiennymi. Od północy gmach załamany w kolano, a umocniony czworoboczną wieżą, wmurowaną na zgięciu, oraz dwoma basztami zbudowanymi na skrzydłach. Baszta od północnego-wschodu, zwana kowalską, z mocną szkarpą i attyką, stoi do dziś dnia, wykazując pewne piętno renesansu, które zachowane zostało przy jej odrestaurowaniu. Strona zachodnia zamku broniona była prócz baszty narożnej przez podwójny mur wyższy i niższy. Od północy obronę stanowiła wieża środkowa, tudzież baszta kowalska z bramą zamkową, czyli grodzką.

Dzisiejszy zarząd miasta kontynuując rozpoczęte przed r. 1914 prace, mające na celu wszechstronne podniesienie stolicy Podhala i nadanie mu europejskiego wyglądu, w części dokonał renowacji zamku, na którego dziedzińcu odbędą się pokazy i popisy podczas Zjazdu Górskiego.

R. M.

Z Przemyśla

Nowy Dom Ludowy

W najbliższą niedzielę odbędzie się w podmiejskiej gromadzie Wilcza uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu T. S. L. Niezwykle ruchliwy zarząd Czytelni T. S. L. Wilcza—Przemyśl zdołał w niedługim stosunkowo czasie zebrać fundusze potrzebne do rozpoczęcia budowy. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonać ma J. E. ks. Biskup. W związku z poświęceniem kamienia węgielnego odbędzie się cały szereg uroczystości.

Zawieszenie ukraińskich towarzystw

Władze bezpieczeństwa zawiesiły działalność towarzystw „Silskyj Hospodar", „Ridna Szkoła" i „Sadoczok Ridnej Szkoły" w Poździaczu pow. Przemyśl, wobec stwierdzenia przekroczeń ram statutowych tych towarzystw.

Z Rzeszowa

Zebranie organizacyj wiejskich

W tych dniach pod Sandomierzem odbyło się zebranie organizacyj, działających na terenie wsi, jak Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, Ochotnicze straże pożarne i inne. Zebranie zwołane zostało przez O. T. R., celem powołania do życia Związku gminnego tych organizacyj wiejskich, który by miał na celu usprawnienie i koordynację pracy w zakresie spraw gospodarczych i oświatowych. Na zebraniu postanowiono odbyć w sierpniu posiedzenie przedstawicieli organizacyj, wchodzących w skład Związku celem zapoznania się z sytuacją gospodarczą i opracowaniem planu prac na okres jesienny i zimowy. Jest to pierwsza tego rodzaju organizacja na terenie ziemi rzeszowskiej.

Lista odznaczonych w Dzikowcu

W czasie swego niedawnego pobytu w Dzikowcu, p. premier gen. Składkowski udekorował następujące osoby za zasługi na polu pracy społecznej, samorządowej i zawodowej:

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: ks. Wojciech Parysz, dziekan z Raniżowa, ks. Stan. Wojdyła proboszcz w Dzikowcu, Józef i Wiktoria Serafinowie, rodzice ś. p. kaprala KOP-u Stanisława Serafina.

Srebrny Krzyż Zasługi: Adam Nowak wójt gminy Dzikowiec, Antoni Kościłek nauczyciel w Dzikowcu, Mikołaj Batiuk emer. nauczyciel w tej miejscowości, Filomena Batiukowa emer. nauczycielka, Józefa Pichorowa kierowniczka szkoły w Dzikowcu, Andrzej Sochacki sekretarz gminny z Cmolasu, Antoni Sochacki rachmistrz gminny z Kolbuszowej, Antoni Behusz przodownik P. P. w Dzikowcu.

Brązowy Krzyż Zasługi: Rozalia Skowron z Zarębek, Maria Ropek z Dzikowca, Weronika Gołębiowska z Mechowca, Tomasz Hopek rolnik w Dzikowcu, Paweł Serafin rolnik w Dzikowcu, Franciszek Sita, Jan Sita, Jan Stępień i Stanisław Hopek, rolnicy — i inni.

Występy zespołu lwowskich Teatrów miejskich

Doskonały zespół lwowskich Teatrów Miejskich pod dyrekcją p. Janusza Warneckiego wystąpi w najbliższych dniach w kilku miejscowościach kuracyjnych, a to: w Iwoniczu, Rymanowie, Truskawcu, Morszynie i Drohobyczu — w arcykomicznej, pełnej satyry politycznej komedii, pióra Bus-Fekete p. t.: „Jan", z doskonałym w tytułowej roli W. Wojteckim, Barwińską, Bielicką, Kipeniówną, Guttnerem, Kalinowskim i Szletyńskim. Przedstawienia tej komedii wypełniały widownię Teatru Wielkiego we Lwowie przez kilkadziesiąt wieczorów do ostatniego miejsca. Niewątpliwie i na prowincji tych kilka występów cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

KALENDARZ WYSTĘPÓW:

5. sierpnia — Iwonicz;
6. sierpnia — Rymanów;
7. sierpnia — Truskawiec;
8. sierpnia — Drohobycz;
9. sierpnia — Morszyn.

Z Drohobycza

NOWY ZARZĄD POWIATOWY KOMITETU FUNDUSZU PRACY W DROHOBYCZU. W sali posiedzeń Rady Powiatowej w Drohobyczu odbyło się onegdaj likwidacyjne zebranie Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej

„program radjowy"

PIĄTEK, 5 SIERPNIA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka poranna. — 8.00 Lw. „Dzień dobry najmłodszym". Opowiadanie Teodozji Lisiewicz „O tym, jak pies z kotem po dachu łaził", oraz wiersze, piosenki i melodie dla dzieci. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka lekka. — W przerwie: Pogadanka ZKKO. — 14.15 Lw. Płyty. W przerwie: Pogadanka sportowa. — 15.00 Lw. Giełda. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 Skąd się to wzięło? Opowiadanie dla dzieci. — 15.30 Lw. Rozmowa z chorymi ks. mgr. Wł. Poplatka — na wsz. Rozgł. P. R. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Kwintet salonowy. — 16.40 „Jak powstaje odbiornik" — pogadanka. — 16.45 „Na naszym wybrzeżu", felj. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. „Piękna nasza Polska cała". — 17.55 Lw. Hallo! Uwaga! — 18.00 „Blaski i cienie zegarka". — 18.10 Utwory na dwa fortepiany. — 18.45 Nowości poetyckie. — 19.00 Recital śpiewaczy. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 „Humor i piosenka w Legionach". Koncert rozrywkowy z konferansjerką. — W przerwie: Humor Leguński. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktual. — 21.00 Lw. „Wszechstronne talenty w sztuce" — dialog w opr. Mariana Promińskiego. — 21.10 Lw. Muzyka taneczna w wyk. ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Lw. Wiadomości sportowe lokalne. — 22.05 Lw. Żywy koncert życzeń z udziałem ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. Zapowiadacz Teodozja Lisiewicz. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

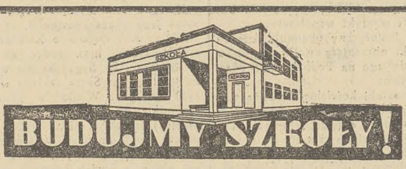
19.15 Sofia. „Rycerskość wieśniacza" — Mascagniego.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny z Vichy.
21.00 Bruksela franc. „Traviata" — Verdiego.
21.15 Strasburg. „Linoskoczki" — operetka.

Bezrobotnym w Drohobyczu pod przewodnictwem dyr. Góreckiego. Ze złożonego przez sekretarza mgra Glasera sprawozdania z działalności Komitetu wynika, że Komitet udzielił pomocy 1.500 bezrobotnym zamieszkującym gminy wiejskie powiatu drohobyckiego, osiągnięto dochód 44.577 zł. 64 gr., z czego przeszło 50 proc. wniosła Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych. Po dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono absolutorium ustępującemu Komitetowi, a w szczególności uchwalono gorące podziękowanie dla przewodniczącego Komitetu dyr. „Polminu", inż. Biluchowskiego i sekretarza mgra Glasera za ich intensywną i owocną pracę. — Na zakończenie Komitet postanowił się rozwiązać, a w miejsce Komitetu wybrano zarząd powiatowy Komitetu Funduszu Pracy, w skład którego weszli pp.: dyr. inż. Biluchowski, wicestarosta mgr Moszczeński, dr Targowski, dyr. Górecki, mgr Glaser, dr Sawojka i Hryć Kohut.

Z Rawy Ruskiej

Uczeń szkoły tkackiej — włamywaczem

Dzisiejszej nocy w Lubyczy Królewskiej usiłowano okraść miejscową agencję pocztową. Strażnik nocny i listonosz wiejski, przechodząc koło budynku pocztowego, zauważyli uchyloną furtkę i na ganku pod ławką ukrytych dwóch osobników. Jeden z nich zmierzył z rewolweru do funkcjonariuszy, wobec czego ci musieli się wycofać, a podejrzani zbiegli w kierunku stacji. W czasie natychmiastowego pościgu komendant posterunku P. P. w Lubyczy przytrzymał obu podejrzanych. Jeden z nich jest uczniem Państw. Szkoły Tkackiej w Krośnie, pochodzi z Żytomierza i nazywa się Sergiusz Turzański, drugi zaś, Władysław Salitra, pochodzi z Rawy Ruskiej. Obaj po przeprowadzeniu dochodzeń zostaną oddani Sądowi pod zarzutem usiłowanego włamania do agencji pocztowej.



Z Brzeżan

Wyrok śmierci

Przed Sądem Okręgowym w Brzeżanach odbyła się rozprawa główna przeciwko Teodorowi Diakowowi oskarżonemu o dokonanie rozboju i zabójstwa na osobie Jana Drobnickiego w Stupnikach pow. brzeżańskiego. W wyniku rozprawy zasądzono Diakowa na karę śmierci.

Wycieczka kupców litewskich i łotewskich w Wilnie

W Wilnie bawiła wycieczka kupców litewskich i łotewskich, którzy zwiedzili miasto i targi futrzarskie, a następnie udali się do Białegostoku i innych miast polskich. Badają oni możliwości zbytu swoich towarów w Polsce, oraz nabycia niektórych towarów polskich.

—

OGŁOSZENIA

RÓŻNE

CHCĄC ZAPEWNIĆ towarzystwo swojej 5-letniej córeczce, przyjmę na wychowanie dziewczynkę od 3—5 lat, dając jej rodzicielską opiekę. Zgłoszenia Adm. „Katolicki dom". 10089

S. O. S. Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

TRZY POKOJE kuchnia, balkon, do wynajęcia. Gródecka 51. 10029

POKÓJ klatkowy dojeżdżającym lub stałym. Lenartowicza osiem, m. dwa. 10072

MIESZKANIE pięciopokojowe, I. piętro, komfort do wynajęcia. Ulica Dąbrowskiego 4, obok Stryjskiej. 10090

POKÓJ frontowy, umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Zamojskiego 6, m. 1. 10062

MIŁY POKÓJ umeblowany solidnym odnajmę. Zadwórzańska 74. — 10054

OGRODY — SŁOŃCE blisko Politechniki, czteropokojowe, duże, — pełnokomfortowe. — Telefon 217-69. 10064

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, bez łazienki, oficyna od 15-go sierpnia. 2 pokoje, nyża, kuchnia, pełny komfort, — frontowe, od 1 września. — Domagaliczów osiem. Oglądać od 12—14. 10075

POKÓJ komfortowy do wynajęcia zaraz i dla przyjezdnych. Bosaka 27, boczna Jacka. 10077

POKÓJ umeblowany, łazienka, balkon, 30 złotych, ulica Piaskowa 4, m. cztery — od 3—5 popł. 10079

DWA POKOJE z kuchnią zaraz do wynajęcia. Chmielowskiego 9. 10085

DWA POKOJE frontowe, kuchnia, weranda, I. piętro, do wynajęcia. Ulica Edwarda Jelinka 10, boczna Gipsowej. 10076

OGRODOWA, dwupokojowa garsoniera z wiktem (bez), — meblami (bez), — ulica Lwowskich Dzieci 57A. 10080

CZTERY POKOJE, przedpokój, kuchnia, łazienka, gaz, na II. piętrze ul. Kłuszyńska 5, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: dozorca lub telefon 219-35. 10083

DWUPOKOJOWE słoneczne mieszkanie z pełnym komfortem przy Nabielaka 32. Od 4 do pół 6.

DWA POKOJE kuchnia, pełnokomfortowe od 1 września do wynajęcia. Kadecka trzy. 10071

POKÓJ oddzielny, łazienka, stałe przyjezdnym. Bezwarunkowy spokój. Tarnowskiego 24, m. 4. 10073

POKÓJ osobne wejście, Chrzanowskiej 12. Ehrenfeld. 10078

TRZY POKOJE pełny komfort, Sobieskiego 32. Oglądać od 16—18. 10087

POKÓJ kawalerski, klatkowy, tanio do wynajęcia, gospodarz. Wąsowicza 21. 10081

TRZY słoneczne pokoje, kuchnia, komfort. Kopcowa 4 do wynajęcia. — Nr. telef. 229-90. 10084

POKÓJ kawalerski bez mebli do wynajęcia. Sobieskiego 32, gospodarz. 10086

4. Urząd Skarbowy we Lwowie

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr, 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1938 roku o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności składki gminnej i ubezpieczeniowej, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kasa ogniotrwała Wertheim 120 zł., biurko mahoniowe fornirowane 80 zł., szafka nocna z płytą marmurową 120 zł., otomana 40 zł., 2 fotele kryte pluszem zielonym 20 zł., dywan na podłogę strzyżony 4x4 m. 150 zł., kanapka i 10 foteli obitych pluszem 150 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18 sierpnia 1938 r. od godz. 8·30 do godz. 9-ej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny)

3589

4 Urząd Skarbowy we Lwowie.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U, R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1938 roku o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności składki Gminnej Ubezpieczalni Społecznej, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kasa ogniotrwała żelazna duża Blaricek 400 zł., kanapka i fotel obite skórą jasne 300 zł., biurko dębowe ciemne 120 zł., szafka z ruletką amerykańską jasna dębowa 150 zł., wieszak drewniany ciemny 20 zł., 10 balonów na wodę sodową miedziane 600 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18 sierpnia 1938 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny)

3590

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206

FORTEPIAN uczeń Bösendorfera, bardzo dobry, zaraz sprzedam tanio. Romanowicza 22, parter, lewo, — 2—4 popoł. 10069

NOWY DUŻY DOM murowany, pół komfort, do sprzedania w Pustomytach. Wiadomość na stacji.

MOTOR ropny 14-konny, motor na gaz 3-konny, motor lub dynamo prądu stałego 13 kw. 950 obrotów, okazyjnie sprzedam. — „Technika", Lwów, Lenartowicza 12. 10066

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

NAUCZYCIEL (długoletnie chwalebne świadectwa) szuka posady od września w domu ziemiańskim. „Pewność", Admin. „Dziennika Polskiego". 10088

POSZUKUJĘ POSADY: zarząd domu, wychowanie dzieci, prowadzenie kasy i tp. Zgłoszenia do Admin. pod „Kultura". 10092

PARCELĘ 208 sążni sprzeda — Bilińskich 19 — właściciel. 10093

SPRZEDAM dom murowany, tegoroczne pierwszorzędne wykończenie, dwa lub trzy pokoje z kuchnią, razem pięć ubikacyj bez przenośnego, 15 lat wolnych koło Parku Łyczakowskiego, Pasieczna 28a, Kafluk. 10070

TOKARKA 2 m. prawie nowa z pełnym wyposażeniem do sprzedania za 2.500 zł. — Pisemne zgłoszenia: Wnorowski — Wyspiańskiego 5. 10074

JADALNIA jesionowa, bufet — stół rozsuwany, półeczka, 6 krzeseł, tanio sprzedam. — Zyblikiewicza 24A. 10068

DOM NOWY jednopiątrowy do sprzedania. Jasna trzy. Wiadomość tamże. 10067

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.